Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 292. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 31. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie.	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Na lewo?

Jest bardzo możliwem, że w skład nowego rządu francuskiego wejdzie trzech lub czterech socjalistów, resztę zaś tek rozdzielą między sobą przywódcy radykalnej lewicy mieszczańskiej. W ten sposób uzyskałaby II Międzynarodówka decydujący wpływ na politykę zagraniczną Francji, co ze względu na rolę, jaką Paryż w polityce europejskiej odgrywa, miałoby doniosłość zupełnie wyjątkową. Dla Polski socjalistyczno-radykalny rząd p. Daladiera oznaczałby dalsze pogłębienie zbliżenia francusko-niemieckiego, rzucającego — jak dobrze wiemy — już od czasów Locarna bardzo niekorzystne refleksy na stosunek Francji do problemu polsko-niemieckiego. Wielka część pracy, dokonanej przez rządy Poincarego i Brianda, poszłaby może na marne; już dziś zapowiada p. Daladier przyspieszenie rozbrojenia, redukcję budżetu wojskowego o kilkaset miljonów franków i jak najszybszą ewakuację Nadrenji. Lewica francuska nie myśli czekać, aż plan Younga wejdzie w życie, ale żąda bezwarunkowego wycofania wojsk francuskich z Moguncji i Koblencji, a nawet rozpoczęcia z Niemcami układów w sprawie ewakuacji Sarry, mimo, że według traktatu dopiero plebiscyt w roku 1935 ma zadecydować o losie tego zagłębia. Słowem pp. Daladier, Herriot i Boncour przedewszystkiem myślą o ustępstwach na rzecz Niemiec w przekonaniu, że temi ustępstwami wzmocnią pokojowe i demokratyczne tendencje Niemiec i przygotują grunt pod Stany Zjednoczone Europy. Zbliżenie francusko-niemieckie jest od kilku lat głównym celem masonerji wszystkich krajów, a właśnie radykali francuscy są politycznymi eksponentami francuskiego Wielkiego Wschodu. P. Briand ma wprawdzie pozostać na Quai d'Orsay, ale elastyczność p. Brianda jest zbyt dobrze znaną, potrafił on współdziałać i z Herriotem i z Poincarem, z Blokiem Narodowym i z kartelem lewicy. P. Briand umie się przystosowywać, nie ulega więc wątpliwości, że po pochylaniu się przez trzy lata w stronę Marin'a, skłoni się teraz ku p. Blumowi.

Nie przesadzamy niebezpieczeństwa, ale już całkiem nierozumnem byłoby powtarzać frazes, że polityka francuska w stosunku do Polski pozostanie niezmieniona, bez względu na to, jacy ludzie w Paryżu stać będą u steru. Jeśli zmiany nie będą może wielkie, to tylko dlatego, że i wznowiony kartel nie rozporządza pewną większością w Izbie i opinja publiczna francuska jest zbyt wyraźnie zwrócona przeciw planom lewicy tak w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Jeśli nawet rząd kartelowy powstanie, to życie jego zależeć będzie od elementów antysocjalistycznych, grupujących się w t. zw. „lewicy radykalnej" (grupa Loucheura i Daniełou), które także w poglądach na sprawy zagraniczne dosyć odbiegają od doktryny II Międzynarodówki. W Izbie obecnej zasiada 121 radykałów, 100 socjalistów i 32 republikanów socjalistycznych, razem 253 posłów, a zatem mniejszość w Izbie liczącej 610 posłów. Dopiero przez akces 52 posłów z „lewicy radykalnej" i 16 „niezawisłych" lewicowców może p. Daladier uzyskać większość, ale przez to uzależni się od tych dwóch grup, dotąd współpracujących z prawicą. Kartel będzie musiał zatem wlać trochę wody do swego radykalnie-lewicowego wina, jakie podano militantom partyjnym na kongresie w Reims.

W każdym razie przyjście do władzy lewicy we Francji zmieniłoby wiele w ogólnej orjentacji polityki europejskiej. Zważmy, że socjaliści znajdują się już w rządach Niemiec i Angli. Nie jest wykluczonem, że w bliskiej przyszłości także socjaliści czescy dojdą do współrządów w swem państwie, gdyż wybory niedzielne przyniosły lewicowym stronnictwom znaczne sukcesy. Lewica, głównie socjalistyczna, przychodzi znowu do sił, po odparciu komunizmu z jednej, a różnych elementów faszystowskich z drugiej strony. Po raz pierwszy zdarzyć się może, że we wszystkich zachodnich i północnych stolicach rządy opierać się będą na socjalistach. Niewątpliwie też zobaczymy w polityce tej pewne rysy wspólne, w szczególności solidarną niechęć do dyktatur i wspólne dążenie do umacniania ustrojów demokratycznych. Konjunktura na dyktatury i półdyktatury stanowczo się psuje w Europie.

Pisaliśmy wyżej o zwrocie na lewo. Niewątpliwie daje się on uczuwać w Europie. W Polsce wzmocnienie lewicy przyjść może pośrednio od sanacji, która swym antydemokratyzmem prowokuje coraz gwałtowniejszą reakcję. Każdy dzień trwania rządów sanacyjnych ze wszystkiemi ich błędami i niedorzecznościami rozszerza koła lewicowej opozycji i potęguje jej animusz bojowy. Ci, którzy widzą w obecnym systemie rządowym zabezpieczenie przed wichrami radykalizmu, doznają wkrótce przykrego rozczarowania.

ver.

Ford zakłada fabrykę w Gdyni.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu **wyraziło zgodę na budowę w Gdyni fabryki montażowej samochodów Forda.** Fabryka ta ma rozporządzać kapitałem **1½ miljona dolarów.** Podwozia do samochodów mają być dostarczone do Gdyni przez angielski oddział fabryki Forda. Produkcja obliczona ma być na Polskę i państwa sąsiednie, w tej liczbie państwa bałtyckie. Dotąd państwa te zaopatrywane były w samochody Forda z Niemiec.

Falsyfikaty nowych 5-złotówek pojawiły się w obiegu.

Katowice. (AW.) W ostatnim czasie na terenie całej Polski a przedewszystkiem G. Śląska **ukazały się większe ilości fałszywych 5-cio złotówek.** Funkcjonarjusze Śląskiej Straży Granicznej **wpadli na trop szajki fałszerzy, przyczem nici śledztwa prowadzą do Łodzi. W wyniku dalszych dochodzeń** przeprowadzono **w Łodzi przy ulicy Zielonej w mieszkaniu niejakich Bednarskiego, Ciastka i Jarmusa, rewizję, podczas której wykryto formy do odlewu monet oraz 100 sztuk fałszywych 5-cio złotówek. Wymienionych aresztowano, znalezione zaś przyrządy skonfiskowano.**

Zamach samobójczy dyrektora Bodenkreditanstaltu.

Wiedeń. (AW.) Dziś w nocy **usiłował się pozbawić życia jeden z dyrektorów Bodenkreditanstaltu Karol Krafft, w jednym z tutejszych hoteli. Ciężko ranny został przewieziony do szpitala. B. dyr. Krafft z powodu fuzji banku stracił posadę i otrzymał odprawę.** Jak ustaliły dochodzenia wstępne, **prowadził on niefortunną spekulację, wskutek czego w ostatnich czasach znajdował się w ciężkiej sytuacji finansowej.**

Woldemaras aresztowany.

ODPOWIE PRZED SĄDEM ZA ZAMACH STANU I DEFRAUDACJĘ.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). Z Kowna donoszą, że **rząd wydał oficjalny nakaz aresztowania Woldemarasa,** wobec którego od pewnego czasu stosowano areszt domowy. **Prawie wszyscy wybitniejsi zwolennicy Woldemarasa znajdują się w obozach koncentracyjnych.** Jak już donosiliśmy, Woldemaras **oskarżony będzie o usiłowanie wywołania przewrotu oraz o defraudację 2 miljony litów.** Przypuszczają, że **Woldemaras zdefraudowane pieniądze ukrył zagranicą najprawdopodobniej w jednym z banków angielskich.** W kołach polityków kowieńskich twierdzą, że **musiano wydać nakaz aresztowania ekdyktatora,** ponieważ Woldemaras zamierzał zbiec zagranicę.

Masowe rugi dyktatorskich urzędników

Kowno. (AW). W ostatnim czasie krążą tu pogłoski **o zamierzonem usunięciu ze stanowisk urzędników,** którzy byli mianowani **w czasie rządów Woldemarasa.** M. in. mają być usunięci **niemal wszyscy naczelnicy powiatowi.** W związku z tem **usunięto** w **ostatnich dniach 3 naczelników powiatowych.**

Kluby sejmowe przygotowują materjał na sesję.

Warszawa. 29 10. (Tel. wł.) **Pomimo tego, że zaledwie dwa dni dzielą nas od otwarcia sesji, w kuluarach Sejmu są ciągle pustki. Nieliczni posłowie poszczególnych klubów przygotowują materjały na sesję. W ciągu wtorku obradowała jedynie Komisja Parlamentarna Z. P. P. S. We środę zbierze się na narady Klub Parlamentarny „Piasta". Na posiedzeniu dokonane będą wybory uzupełniające prezydjum Klubu wobec nieprzyjęcia przez pp. Rataja i Dębskiego stanowisk członków Zarządu Klubu.**

WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU PRZY BUDŻECIE.

Warszawa, (AW). **W kołach poselskich twierdzą, że wniosek o votum nieufności dla rządu postawiony zostanie przy 1-em czytaniu preliminarza budżetowego.**

SENAT O NOWELI W SPRAWIE USTROJU SĄDOWNICTWA.

Warszawa. 29 10. (Tel. wł.). Jak już donieśliśmy, **pierwsze posiedzenie Senatu odbędzie się we środę przyszłego tygodnia o godz. 16-tej.** Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje **sześć punktów, m. in. sprawę uchwalonej przez Sejm noweli do dekretu Prezydenta Rzplitej o sądownictwie.**

ZNAMIENNA OPIESZAŁOŚĆ W SPRAWDZANIU WAŻNOŚCI WYBORÓW.

W związku z ostatniemi wyborami do Sejmu i Senatu wniesiono do Sądu Najwyższego **około 150 skarg** i protestów. **Izba wyborcza** Sądu Najwyższego przystępuje **właśnie do rozpatrywania** tych skarg. Zwraca uwagę, że do badania protestów wyborczych w Sądzie Najwyższym przystępuje się tym razem niezwykle późno. Poprzednio po wyborach do drugiego Sejmu i pierwszego Senatu Rzplitej. które odbyły się w dniach 5 i 12 listopada 1922 r., **zaczęto skargi rozpatrywać już 12 grudnia, a po upływie roku wszystkie skargi były załatwione. Obecnie dopiero po upływie z górą półtora roku od wyborów, które odbyły się w dn. 4 i 11 marca 1928, Izba do Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego ma zacząć rozpatrywanie protestów wyborczych.**

O czem piszą inni?..

Proroctwa posła Thona.

Pos. Thon bawi się w proroka: nie on zresztą jeden. W „Nowym Dzienniku“ zajmuje się pytaniem, co się stanie po uchwaleniu wniosku o votum nieufności dla rzadu pana Świtalskiego? Przepowiada pos. Thon, że, formalnie rząd p. Świtalskiego otrzyma dymisję, ale równocześnie p. Prezydent poleci mu dalej prowadzić agendy. Ponieważ zaś konstytucja nie ustala terminu, do którego nowy rząd ma powstać, przeto rząd p. Switalskiego będzie sobie rządził, jak długo będzie chciał.

„W sejmie ustawodawczym — pisze pos. Thon — takie interregnum raz trwało sześć tygodni. Przez czas tego „bezkrólewia“ sejm nie jest czynny. Tak sejm zawsze praktykuje, że zawiesza swoją czynność, kiedy i jak długo niema przed sobą odpowiedzialnego rządu. W stanie dymisji rząd istotnie nie jest politycznie odpowiedzialny. Czas nieczynny jest, oczywista, stratą dla sejmu, a nie dla rządu. Sejm nie może dokładnie przedyskutować i obrabiać poszczególnych pozycyj budżetu. Rząd się tem mało interesuje. Ma on bowiem prekluzywny termin, do którego musi mieć uchwalony budżet, a jeżeli go niema, to ma konstytucyjne prawo samemu go sobie uchwalić.

Znaczy się to: **pierwsza batalja jest dla sejmu stracona, choćby odniósł najpełniejsze zwycięstwo nad obecnym rządem**“.

Nie wydaje się nam prawdopodobnem, by p. Prezydent mógł iść za radą posła Thona. „Interregnum“, o jakiem pos. Thon mówi, jest zawsze dla państwa fatalnem. Nikt się z takim rządem nie liczy; w szczególności — zagranica. Jest więc mało prawdopodobnem, by p. Prezydent chciał ryzykować te szkody dla państwa tylko w celu uniknięcia rozprawy z sejmem.

W końcu dochodzi pos. Thon do następującego wniosku:

„Wobec takiego stanu rzeczy, skoro rząd widocznie sejmu rozwiązać — i na nowe wybory puścić się — nie chce, to zdaje się, że jednak — mądrzejszy musi ustąpić. A to znaczy: Trzeba szukać możliwego porozumienia z rządem, jeśli to się da uzyskać bez podważenia konstytucyjnych podstaw sejmu“.

„Nasz Przegląd“ grozi — Anglji.

„Nasz Przegląd“ dobiera się ostro do sir Luke'a, sekretarza rządu palestyńskiegoi. Sir Luke pełnił opiekę nad Palestyną pod nieobecność sir Chancellora w czasie rozruchów arabskich. Zapytany teraz przez amerykańskiego dziennikarza, p. Van-Passen, o losy Palestyny, oświadczył sir Luke otwarcie i szczerze:

„W chwili, gdy wojsko angielskie opuści kraj, wybuchnie nanowo fala napadów arabskich na żydów na szerszą jeszcze skalę i z większym rozmachem“.

Powiedział to, co cały świat poza syjonistami myśli. Ale „Nasz Przegląd“ jest oburzony. Otwartość sir Luke'a nazywa „prowokacją“ i pod adresem Londynu pisze:

„Jeżeli rząd centralny w Londynie pozwoli takiemu człowiekowi nadal pozostać na swem stanowisku w Jerozolimie — będzie to dowodem, iż rząd solidaryzuje się z akcją sir Luke'a“.

Właśnie zbiera się Izba Gmin i m. in. podejmie dyskusję palestyńską. Czy się ulęknie groźby „Naszego Przeglądu“?

Sanacyjna „sanacja“ prasy.

Sanacja bierze się obecnie do akcji prasowej. W stolicy łączy „Głos Prawdy“ i „Epokę“ w jedną „Gazetę Polską“. — W miejsce P. A. T. — pisze „Robotnik“ — ma powstać nowa agencja prasowa o charakterze monopolu co do wiadomości urzędowych. Żaden urzędnik nie będzie mógł słowa pisnąć przed wysłannikiem innej agencji... Wreszcie pewne dzienniki opozycyjne mają być wykluczone od pobierania (oczywiście za pieniądze) biuletynów tej agencji. Na czele agencji ma stanąć pułkownik Ściężyński.

A oto prasa pomorska donosi, że na Pomorzu ma powstać nowe pismo sanacyjne i ma być utwrozona spółka pism sanacyjnych na podstawie kontraktu, którego najważniejszy punkt brzmi:

„§ 4. Niżej podpisani wydawcy uzależniają przystąpienie do koncernu od następujących warunków: a) **od uzyskania wszystkich urzędowych ogłoszeń** (państwowych i samorządowych); b) **od uzyskania dla koncernu wszystkich druków państwowych oraz** tych samorządowych, na które rząd posiada wpływ z terenu województwa pomorskiego“. „Druki te mają wyrównać straty, poniesione przez wydawców-wspólników wskutek zlikwidowania własnych organów lokalnych“.

W ten sposób spodziewa sie sanacja, że się jej uda utwierdzić własne pismo na Pomorzu, a przez zmonopolizowanie rządowych i samorzadowych ogłoszeń utracić pisma opozycyjne... **Albowiem w Polsce niema dyktatury, codziennie dowodzi „Głos Prawdy“, a na pomniku p. marsz. Piłsudskiego w Kołomyi widnieje dewiza: „Wlność, Równość Braterstwo“...**

S. D. austrjacka „musi się ugiąć“

Sprawa rewizji konstytucji austrjackiej posunęła się znów naprzód. Po krótkiej dyskusji w parlamencie („Nationalrat“), z której zdawaliśmy sprawę przed paru dniami, przeszła do komisji konstytucyjnej i tu ją sprowadzono na drogę nadspodziewanie gładką.

Debata jeneralna nad projektem rządowym rozpoczęła się w komisji dnia 25 b. m. przed południem. Spodziewano się, że potrwa parę dni. Jakież jednak było zdumienie, kiedy się dowiedziano, że już o godz. 12 w południe debata została w największej harmonji zakończona i że została również w pełnej harmonji wybrana podkomisja dla przygotowania szczegółowego referatu! Tajemnica tej szybkości obrad i tej harmonji jest w tem, że socjaliści nie robili żadnej obstrukcji, ale z rzadką w tem stronnictwie kurtuazją oświadczyli się za przejściem do szczegółowej dyskusji i za wybraniem podkomisji. Równocześnie przez usta posła Bauera zgłosili **trzy następujące wnioski bardzo znamienne dla obecnych nastrojów panujących w austrjackiej S. D.:**

1) **Stronnictwa ogłoszą wspólną i uroczystą deklarację**, w której oświadczą publicznie, **że rewizję konstytucji przeprowadzić chcą wyłącznie tylko na drodze legalnej**, i że wykluczają wszelki zamach stanu. Jeśliby zaś przeprowadzenie zmian w konstytucji okazało się niemożliwem na tej drodze, to — brzmieć ma dalej deklaracja stronnictw — **rozpisane będą nowe wybory.**

2) Rząd i jego podwładne organy winny przeciwstawić się **wszelkiej akcji „faszystowskich organizacyj“**, która dąży do wywołania zamachu stanu albo do przeprowadzenia rewizji konstytucji na drodze gwałtu.

3) Winno być przeprowadzone **„dokładne rozbrojenie, które musi się zacząć rozwiązaniem wszelkich formacyj samoobrony, jakiegokolwiek byłyby kierunku“.**

Po Bauerze zabrał głos chrześcijańsko-społeczny **poseł Schmitz**, b. min. oświaty w gabinecie ks. Seipla i zwrócił uwagę na to, że S. D. **zbiera obecnie owoce swej własnej rewolucyjnej polityki.** Cała „Heimwehr'a“, która tak działa socjalistom na nerwy, jest kontrakcją przeciw socjalistycznej „formacji samoobrony“, przeciw „Schutzbundowi“ i niczem więcej. Nie byłaby powstała, gdyby socjaliści nie byli rozpoczęli akcji terrorystycznej i rewolucyjnej... Z pewnością nie było przyjemnie p. Bauerowi słuchać tych prostych oświadczeń, którym musiał przyznać słuszność.

Skończyło się na wybraniu podkomisji z przedstawicieli wszystkich 4 stronnictw (chrześcijańsko-społecznych, wielko-niemców, „Związku chłopskiego“ i socjalnej demokracji). Przewodnictwo oddano pos. Bureschowi z partji chrześcijańsko-społecznej.

Tak więc nieoczekiwany jeszcze przed miesiącem obrót bierze sprawa rewizji konstytucji w Austrji. Najzagorzalszy jej przeciwnik, który ją wówczas z miejsca odrzucał, zasiada do stołu obrad i jedno tylko wypowiada życzenie: żeby się dyskusja toczyła w pokoju, żeby jej nie przenoszono na ulicę... Albowiem — oświadczył p. Bauer — Austrja tak jest skołatana politycznemi walkami, a gospodarczo tak zagrożona, że każda ruchawka, każda interwencja ulicy w debatę, musiałaby poważnie zachwiać jej egzystencją.

„Trudno nie pisać satyry“, — gdy się tych enucjacyj socjalistycznych słucha... Inspiratorowie Jaworka, który przed 4 laty strzelał do kanclerza ks. Seipla, potępiają zamachy! Sprawcy krwawych rozruchów lipcowych — w roli obrońców konstytucji! Przywódcy uzbrojonego „Schutzbundu“ składają broń i proszą rząd, by rozbroił ich „formacje samoobrony“... Cóż za ewolucję w przeciągu paru miesięcy odbyła austrjacka S. D.! I ile wykazuje teraz rozumu politycznego i lojalności konstytucyjnej, ona, której całe 10-lecie po wojnie było ustawicznem deptaniem praw i wolności obywatelskich!

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że to ewolucja wyrozumowana i na refleksji oparta. Nie! Jej źródłem jest wzrastająca ciągle siła „Heimwehr'y“.

Właśnie w dwa dni po tych szczęśliwych obradach w komisji konstytucyjnej, w niedzielę 27 b. m., mieli socjaliści sposobność przypatrzyć się defiladzie jej oddziałów w Wiedniu Prawie 11 tysięcy „Heimwehr'owców“ przeciągnęło ulicami miasta przed „kościół wotywny“; a ponadto — co musiało S. D. szczególnie zaboleć — prócz tych wiejskich głównie ludzi, jeszcze 600 kolejarzy, 200 tramwajarzy, a więc „proletarjatu“... I mowy wówczas wygłoszone były znamienne. Przywódca „Heimwehr'y“ Steidle oświadczył, że

„w sprawie rewizji konstytucji musi być cała praca wykonana. Heimwehr'a nie zadowoli się pośredniem rozwiązaniem“.

Nie będą chcieli zgodzić się socjaliści? Będą musieli, oświadczył Steidle!

„Robotnik — mówił — nie jest już tak głupi, żeby dla bonzów partyjnych budował dziś barykady Zechcą może jeneralny strajk wywołać? Albo wystąpić ze swemi „bataljonami robotniczemi“ na ulicę? Niech spróbują!... Porozumienie (ustępstwa na rzecz S. D. w sprawie konstytucji) niemożliwe! Ani też wojna domowa! **Ugiąć się muszą ci panowie“.**

Nie wiadomo, czy „Heimwehr'a“ aż tak jest silną, jak to sobie p. Steidle wyobraża. Nie da się jednak zaprzeczyć, że przełamała terror socjalistyczny i dziś jest panem sytuacji w Austrji. Socjalizm ma teraz do wyboru: albo ugiąć się przed tą nową siłą, albo się z nią zmierzyć! Chyba, że jednak mimo wszystko, co mówił p. Steidle, zechce rząd doprowadzić do „porozumienia“ i konstytucję w drodze kompromisu z S. D. zmienić.

W. Z.

Zgon b. kanclerza ks. Bülowa

AUTORA USTAWY O WYWŁASZCZENIU POLAKÓW I PARAGR. „KAGAŃCOWEGO“.

W Rzymie zmarł w tych dniach w wieku 80 lat, Bernard ks. Bülow. Zwłoki zmarłego zostaną przewiezione do Gross-Flottbeck, posiadłości Bülowów pod Hamburgiem. Zmarły był synem późniejszego pruskiego ministra i sekretarza stanu dla spraw zagr., Bernarda Ernesta von Bülowa. Do dyplomacji dostał się już w młodym wieku, przechodząc różne szczeble karjery. W r. 1893 został ambasadorem niemieckim w Rzymie. W r. 1897 objął jako sekretarz stanu kierownictwo polityki zagranicznej Niemiec. Za uzyskanie od Hiszpanji wyspy Karoliny otrzymał tytuł hrabiowski, a w r. 1900 został mianowany w miejsce starego ks. Hohenlohe kanclerzem Rzeszy. Jako kanclerz przeprowadził szereg doniosłych ustaw, jak nową taryfę celną, umowy handlowe, ustawę o powiększeniu sił zbrojnych i wreszcie reformę finansową Rzeszy w 1906 r. W tym samym roku otrzymał tytuł księcia. Działalność Bülowa na terenie polityki zagranicznej była przygotowaniem wojny światowej. On to pokrywał całą politykę marokańską Wilhelma, a wykorzystując osłabienie Rosji po przegranej wojnie z Japonją, Bülow narzucił jej bardzo niekorzystną umowę handlową, która między innemi spowodowała oddalenie się Rosji od Niemiec i zbliżenie jej do Francji. Ustąpił z urzędu kanclerza w 1909 r., po sławnej aferze z „Daily Telegraph“, zraziwszy sobie cesarza Wilhelma, któremu ustawicznie zalecał wstrzemięźliwość w wygłaszaniu mów politycznych. W 1914 r. Bülowa wysłano do Rzymu jako ambasadora. Jego głównem zadaniem było utrzymanie Włoch przy trójprzymierzu. Misja ta nie powiodła się, — Włochy wypowiedziały wojnę i Bülow pod koniec maja 1915 r. opuścił Rzym. Po upadku Bethmanna-Hollwega omal że ponownie nie został kancelrzem, lecz sprzeciwił się temu cesarz. Również po śmierci pierwszego prezydenta Rzeszy, Eberta, wymieniano jego nazwisko, jako najodpowiedniejszego z pomiędzy kilku kandydatów. Po wojnie światowej Bülow zamieszkał na stałe w Rzymie w swej willi Malta, którą zostawiono mu ze względu na jego żonę, Włoszkę z pochodzenia, księżniczkę di Camporeale. Żona umarła mu w lutym b. r. w wieku 80 lat.

Jako uczeń Bismarcka, Bülow odznaczał się nadzwyczajną zręcznością w polityce, zjednując sobie słusznie przydomek „der gewandte“. Erudyta o wrodzonej inteligencji, mowy swe wygłaszał nader logicznie i literacko, posługując się chętnie mało znanemi cytatami. Dzięki dokładnej znajomości wewnętrznej polityki, potrafił on długo lawirować między parlamentem a dworem cesarskim, a dziełem jego był blok, złożony pod jego nazwiskiem z konserwatystów i liberałów.

Polacy z Wielkopolski i Śląska doskonale pamiętają nazwisko Bülowa. System antypolski doprowadził on do szczytu, prześcigając „pomysłowość“ i bezwzględność Bismarcka. Pod jego to dyktantem większość w sejmie złożona z konserwatystów, narodowych liberałów i postępowców, uchwaliła w 1908 r. haniebny par. 12 Landrechtu (ogólnego prawa krajowego), t. zw. paragraf kagańcowy, uniemożliwiający Polakom urządzanie zgromadzeń w miastach. W sejmie pruskim zaś Bülow przeprowadził ustawę o wywłaszczeniu, rozpoczynając okres zaostrzonej polityki kolonizacyjnej w zaborze pruskim, okres rugowania Polaków z administracji, bojkotowania życia gospodarczego i t. d.

Ze śmiercią Bülowa zniknęła jeszcze jedna z postaci Niemiec cesarskich, zaborczych i hakatystycznych, które zapisały się w dziejach narodu polskiego krwawemi głoskami.

X. Prymas Hlond o masonerji.

Na akademji, która się ubiegłej niedzieli odbyła w Poznaniu na zakończeniea Dnia Katolickiego, wygłosił X. Kardynał Prymas Hlond doniosłe przemówienie, poświęcone w całości masonerji. Podajemy je w streszczeniu, nadesłanem nam przez naszego korespondenta. Oto główne myśli mowy.

Zebraliśmy się by oddać hołd Chrystusowi-Królowi. Zebraliśmy się tak licznie po raz pierwszy po przemówieniu Ojca św. do wycieczki polskiej w dniu 5 b. m. Ojciec św. mówił bardzo serdecznie, tylko w jednem miejscu, wielka powaga i troska cechowała jego słowa, mianowicie kiedy przestrzegał przed masonerją.

Jestto twardym obowiązkiem żołnierza aby znał nietylko swą ojczyznę, ale także wroga, by mu należycie przeciwdziałać i zwyciężyć.

Dlatego uważam za swój obowiązek arcypasterza i prymasa Polski, aby dziś nawiązać do słów papieskich i zamiast ogólnych myśli **przedstawić w tem przemówieniu zdecydowanego wroga Kościoła: masonerję.**

Charakterystyczny to był objaw po mowie papieskiej, że **część prasy nawet katolickiej w Polsce starała się osłabić znaczenie słów papieskich** i podkreślała, że ich nie należy brać dosłownie. Tak nie jest. **Niebezpieczeństwo masońskie istnieje dziś tak jak istniało przed wojną.**

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że masonerja to nie jakiś symbol, ale tajne, dobrze zorganizowane, rozgałęzione w całym świecie stowarzyszenie. Celem jej jest t. zw. **idealna ludzkość, bez Boga, bez jakichkolwiek wierzeń religijnych.** Stąd masonerja zwalcza wszelkie religje. Jednakże główny atak masonerji jest skierowany przeciwko religji katolickiej. Wie ona bowiem, że różne sekty, protestantyzm, kościół narodowy, marjawityzm, metodyści — nie mają wielkiej siły. Jedynie Kościół katolicki przedstawia groźnego wroga dla masonerji bo jest oparty o Chrystusa.

Walka z religją katolicką, to pierwsze hasło masonerji, wypisane na czele jej celów i zadań. Walkę tę przeprowadza się w sposób nieprzebierający w środkach. **Masoni przyjmują biskupów, prawią im komplementy, urządzają dla nich obiady**, co im nie przeszkadza **zwalczać równocześnie w najostrzejszy sposób Kościoła**, przez biskupów reprezentowanego.

Pod względem politycznym ogłaszają się masoni bojownikami demokracji. Cóż to jednak za demokracja? Według ogólnie przyjętych pojęć demokracja rządzi się wolą ogółu, wyrażonego w konstytucji. Jednakże n. p. w Polsce **masonerja składa się zaledwie z kilkudziesięciu ludzi, a jednak chce swą wolę narzucać miljonowemu narodowi kato-**

lickiemu. Czy to jest demokracja? Kieruje się ona przytem rozkazami z góry, przychodzącemi z tajnych źródeł, — czy to demokracja? Nieraz zdarza się tak, że w Francji czy Anglji minister i jego referent należą do masonerji, ale referent jest masonem wyż szego stopnia. Wtedy minister się słucha premjera, lecz swego referenta, a wódz naczelny wykonuje rozkazy swego podkomendnego, kapitana, jeżeli on ma wyższą godność w masonerji. Przysięga bowiem masońska więcej znaczy niż każda inna. Na tę inwersję władzy szczególnie zwracał uwagę Mussolini, kiedy rozwalał masonerję we Włoszech. Tu jest wyjaśnienie niejednej przegranej bitwy i wojny, a nieraz rozpadnięcia się państwa i narodu. Czy takie postępowanie odpowiada konstytucji i pojęciom demokracji?

Masonerja działa wszędzie, w całym świecie, także w **Polsce**. Hasła swe szerzy bezwzględnie w jak najszerszych warstwach narodu. I dlatego w państwach, gdzie dojdzie do władzy **tam przedewszystkiem obsadza swoimi ludźmi ministerstwo oświaty.** Gdzie dojdzie do władzy w parlamencie, tam przeprowadza prawa, skierowane przeciwko religji. Powojennym przykładem tej działalności jest Meksyk.

Masonerja dąży do stworzenia **idealnej ludzkości, w której nie będzie narodów.** Chce więc zatrzeć i zniszczyć te szlachetne dążenia narodów, które się objawiły zwłaszcza po wojnie, w pielęgnowaniu i uszlachetnianiu tego, co w ciągu wieków stało się cechą indywidualną narodu. **Tak pojęta Paneuropa nie jest w interesie Polski i Polaków.**

Wiem, że nie wszystko zło, którego jesteśmy świadkami pochodzi od masonerji. Ale to jest pewne, że dziś **masonerja w Polsce staje się coraz więcej korytem**, przez któ re **przepływa w naród polski sekciarstwo, radykalny demokratyzm zachodni niewiara, niemoralność i bezwstyd.**

Tak, bezwstyd i niemoralność, bo starą zasadą masonerji jest: runie wiara, gdy runie moralność.

Dlatego naszym obowiązkiem jest pogłębiać w sobie wiarę i bronić się przeciwko zakusom masonerji. Zwłaszcza inteligencja stara się masonerja wciągnąć w swoją służbę, bo wie, że kto ma inteligencję, ten ma wpływy.

Cele masonerji są szkodliwe, wnoszą rozkład, rozbicie, wykolejenie w życie narodów. Określił to Leon XIII. słowy: **masonerja jest jednym występkiem i zbrodnią.**

W Polsce masonów jest zaledwie kilkudziesięciu. Naród polski nie powinien pozwolić, aby ta garstka pogan nim rządziła.

Musi się skupić pod sztandarem Chrystusa-Króla i walczyć pod hasłem „oportet illum regnare" — trzeba aby on — Chrystus — rządził.

Dzień katolicki w Wielkopolsce.

W ubiegłą niedzielę Wielkopolska obchodziła doroczny Dzień Katolicki, zorganizowany przez organizacje centralne stowarzyszeń katolickich. Na program dnia składały się uroczyste nabożeństwa, akademja, zbiórka uliczna na cele akcji katolickiej. Wspaniale udała się akademja, urządzona w auli Uniwersytetu Poznańskiego. **Takich tłumów sala ta dotychczas nie widziała.** Setki osób, które do sali wejść nie zdołały, zgromadziły się w obszernym holu. Obecni byli: Ks. Kard. Prymas **Hlond**, Ks. Bp. **Dymek**, wiceprezydent miasta Kiedacz, rektor uniwersytetu **Kasznica**, generał Serda - Teodorski, starosta krajowy Begale i wiele innych osobistości. Kulminacyjnym punktem było przemówienie wstępne Ks. Kard. Prymasa, zawierające charakterystykę masonerji. Przemówienie to powtórzył Ks. Kardynał Prymas także w holu, gdzie oprócz tego przemawiał rektor Seminarjum Duchownego ks. dr. Rolewski. Wykład wygłosił ks. dr. Skaziński, na resztę programu złożyły się występy orkiestry i chóru oraz recytacja. Akademja, zwłaszcza dzięki przemówieniu Ks. Kardynała Prymasa, wywarła bardzo wielkie wrażenie, które się objawiło zwłaszcza w końcowym, żywiołowym okrzyku na cześć Ojca św.

Wybory po „węgiersku".

W okręgu wyborczym Dorozma na Węgrzech odbyły się niedawno wybory uzupełniające jednego posła. Właściwa walka rozegrała się między kandydatem rządowym a kandydatem opozycji. Władze rządowe celem uniemożliwienia zwycięstwa opozycji nie dopuściły poprostu podejrzanych wyborców do urny. **Silny kordon żandarmerji otoczył na targowisku dla bydła około 1000 zwolenników opozycji, trzymając ich tak od godz. 6 rano do 4 popoł.** Między czekającymi na swoją kolejkę wyborcami znajdował się również b. węgierski prezydent ministrów Stefan Friedrich. Około godz. 4-ej kierownik komisji wyborczej zamknął lokal, oświadczając, że akt wyborczy został zakończony. Tym sposobem **około 1000 wyborców zostało pozbawionych swego prawa wyboru**, a rząd **„wybrany" został kandydat rządowy.**

Coprawda, drukując to, dopuszczamy się wielkiego ryzyka. Boimy się, aby nasi sanatorzy nie zechcieli naśladować swych „kolegów po żłobie" z za Karpat.

Jak się niszczy polską pracę społeczną na kresach.

Uzupełnieniem zamieszczonych przez nas wczoraj uwag o niszczeniu elementu polskiego przez czynniki sanacyjne w Małopolsce wschodniej, są rewelacyjne wprost doniesienia „Gaz. Warszawskiej" o „działalności" obecnego kuratora lwowskiego p. Pytlakowskiego. W pierwszych dniach po objęciu posady rozesłał p. Pytlakowski okólnik do inspektorów szkolnych **nakazując im całkowitą abstynencję w pracach narodowych polskich.** W okólniku tym kurator powołuje się na „charakter urzędu inspektorów, jako naczelników władz szkolnych I. instancji, wymagającej zachowania jak najściślejszego objektywizmu tak w stosunku do podległego im personalu nauczycielskiego jak i wobec ludności powiatu. Z tych względów **zakazuje inspektorom i ich zastępcom brania udziału w wydziałach wykonawczych t. zw. Powiatowych Organizacji Narodowych.** Również zabronił inspektorom piastowania godności prezesów towarzystw oświatowych (n. p. Twa Szkoły Ludowej) i zasiadania w zarządach tych towarzystw.

„Wydając to zarządzenie — brzmi okólnik — polecam Panom Inspektorom i Panom Zastępcom **natychmiast zaprzestać wszelkich czynności, któreby kolidowały z niniejszym okólnikiem**, a w wykonaniu donieść kuratorjum w terminie do dnia 31 stycznia 1928 r., **podając, w którem towarzystwie i w jakim charakterze piastował interesowany pewne godności i urzędy i kiedy zgłosił swe ustąpienie".**

Zarządzenia kuratora wywołały ogólne oburzenie. Wiadomo bowiem, że cały ruch odrodzeniowy w Małopolsce wschodniej i całą akcję podtrzymywania oświaty polskiej, robiła przedewszystkiem inteligencja urzędnicza. Nawet jednak austrjacka c. k. rada szkolna krajowa nie odważyła się nigdy na wydanie takiego okólnika, na jaki zdobył się polski kurator szkolny, zabraniający urzędnikom pracować w organizacjach polskich i to tych co najwięcej zasłużyły się w odrodzeniu narodowem.

Obawa represji zrobiła swoje. Najpierw inspektorowie wycofali się z organizacji, a następnie nauczycielstwo usunęło się od pracy społecznej. W sprawach T. S. L. nastąpił dotkliwy zastój. Za to w okresie wyborczym p. kurator nie omieszkał polecić tym samym inspektorom podjęcia pracy agitacyjnej na rzecz sanacyjnego bloku.

Uczczenie pamięci X. Nalepy w Bochni.

Dnia 26 października b. r. odbyło się na cmentarzu bocheńskim po żałobnej mszy św. uroczyste poświęcenie pomnika św. pamięci ks. Alojzego Nalepy, długoletniego katechety i prefekta bursy bocheńskiej, zmarłego w styczniu 1928. Jak wtedy, tak i tym razem stanęła nad cichym grobem cała katolicka Bochnia, ażeby jeszcze raz zjednoczyć się w pośmiertnym hołdzie dla tego księdza, którego żywot był taki cichy i prosty, jak żywot mnicha, a mimo to zostawił po sobie tak mocną i serdeczną pamięć, tak głębokie uczucie czci i wdzięczności. Od chwili pogrzebu śp. ks. Nalepy nie było dnia, żeby bezimienne ręce świeżemi kwiatami nie zarzuciły Jego grobu. Biedota miejska, jakieś matki, zatroskane o przyszłość swoich dzieci, uczniowie gimnazjalni,— kogo niepokój gryzł i troska, tam szedł, jak gdyby chciał przez ręce zmarłego kapłana tronski swe i niepokoje u stóp Bożego tronu złożyć. Tak trudno wszystkim nam, którzyśmy w śp. ks. Nalepie czcili najlepszego kapłana i ojca, pogodzić się z twardym faktem, że już nie żyje ten, który tyle miłości i miłosierdzia dla nas wszystkich w sercu swojem nosił.

Z drobnych datków ojców i matek, staraniem obecnego prefekta bursy, ks. Andrzeja **Bogacza** i samorzutnie zawiązanego komitetu rodzicielskiego, **stanął na grobie marmurowy obelisk**, aby świadczył o tej niewygasłej wdzięczności, która jak wieniec z wieczyście świeżych kwiatów otoczyła grób i pamięć zmarłego księdza. Łagodne poranne słońce prześwietlało przez złote korony drzew, kiedy dawny uczeń Nieboszczyka, a obecny Prepozyt bocheński ks. dr. Władysław Kuc dokonywał aktu poświęcenia. Mogiła wprost utonęła w kwiatach, przyniesionych przez uczniów ze wszystkich ogródków Bochni. Dokoła grobu zwarty tłum bocheńskiej inteligencji i mieszczaństwa, całe miejscowe Duchowieństwo i garść przyjezdnych, a dalej koledzy Zmarłego i długi studencki szpaler. Po odegraniu pieśni żałobnych przez orkiestrę gimnazjalną stanął nad grobem dawny uczeń i współpracownik śp. ks. Nalepy — ks. Andrzej Bogacz i w serdecznych słowach jeszcze raz przypomniał zebranym w głównych rysach historję Jego życia, prostego jak modlitwa, a czystego jak łza dziecka. Zajaśniała przed nami w żywych barwach jeszcze raz świetlana postać zmarłego katechety, jeszcze raz uśmiechnęły się do nas łagodne Jego oczy, jeszcze raz przemówiły do uczniowskich serc Jego ciche serdeczne słowa, które przez tyle lat niosły otuchę wszystkim biednym. W oczach uczniów i ludzi starszych świeciły łzy — i niejedna modlitwa szczera popłynęła przed Boski tron, ażeby szlachetnemu katechecie i najlepszemu wychowawcy uprosić wiekuistą światłość.

St. F.

Na ziemiach Polski

Zakopane — Zdrój.

Przyłączenie Jaszczurówki stworzy „Wielkie Zakopane".

Na ostatniem posiedzeniu Rady Gminnej zapadła uchwała domagająca się **przyłączenia Jaszczurówki-Zdroju do Zakopanego.** Jaszczurówka, posiadająca kilkanaście dużych will i pensjonatów, wielką restaurację zdrojową, cieplice, jedyne w Polsce o 20 stopniach C., odległa od Zakopanego zaledwie o 2 km., ciąży tak gospodarczo, jak i administracyjnie ku Zakopanemu. Właściciel Jaszczurówki marsz. pow. Uznański jak i gmina Murzasichle, do której dotychczas Jaszczurówka przynależy, wyrazili na projekt ten zgodę. Decyzja zależna jest jedynie od Województwa Krakowskiego, które prawdopodobnie sprawę tę przychylnie załatwi. W niedługim więc czasie można będzie mówić o Zakopanem, nietylko jako o uzdrowisku lecz jako o zdrojowisku.

Sąd nad samozwańczym „pułkownikiem"

Rok domu poprawy i pozbawienie praw.

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał **sprawę emerytowanego pułkownika intendentury, Stanisława Moszkowicza**, oskarżonego o fałszerstwo. **Płk. Moszkowicz wypełniał fałszywie swe listy ewidencyjne**, dzięki czemu **w przeciągu lat 1919—24 uzyskał od podporucznika stopień pułkownika.**

Po przeprowadzeniu dowodu i wysłuchaniu opinji biegłych, którzy zeznali, że Moszkowicz mógł być najwyżej kapitanem, sąd wydał wyrok, mocą którego **płk. Moszkowicz został uznany winnym oszustwa i skazany na jeden rok więzienia (domu poprawy), pozbawienie praw i wydalenie z wojska.**

Za szpiegostwo na rzecz Niemiec

od 5 lat do 15 miesięcy więzienia.

Sąd okręg. w Królewskiej Hucie przeprowadził rozprawę przeciwko **Wawrzyńcowi Sokale, J. Pioskowi, K. Schneidrowi i T. Kuligowi, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec.** Głównemu oskarżonemu, **Pioskowi** zarzucono w akcie oskarżenia, iż **w niewytłumaczony sposób doszedł do posiadania spisu wszystkich osób podejrzanych politycznie na polskim Górnym Śląsku, który to spis oddał władzom niemieckim.** Równocześnie wszyscy oskarżeni byli o **usiłowanie ułatwienia ucieczki więźniom politycznym: Paskudze i Stawinodze** z Gliwic, których chcieli przeprowadzić na stronę niemiecką.

Po przesłuchaniu 46 świadków, trybunał **wydał wyrok, skazujący głównego oskarżonego Pioskę na 5 lat więzienia, Sokala na 4 i pół roku, Schneidra na półtora r. i Kulika na rok i 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Samosąd żydów-komunistów.

Na szosie Kurów—Markuszew pod Lublinem dokonano krwawego samosądu komunistycznego. **Grupa młodych komunistów żydowskich** z Markuszewa wyciągnęła z mieszkania niejakiego **Seidenberga**, kupca z Mnichowa, **aby załatwić z nim jakieś porachunki partyjne.** W odległości 2 km. od miasteczka przywiązano go do drzewa i odczytano wyrok partyjny, mocą którego miał zostać rozstrzelany. W chwili potem rozległa się salwa rewolwerowa i wykonawcy wyroku zbiegli. Przechodnie znaleźli komunistę ciężko poranionego. Śledztwo ustaliło, że Seidenberg kilkakrotnie jeździł do Rosji sowieckiej.

Ci, którzy nie lubią wojska.

We Lwowie toczy się obecnie skandaliczny proces majora-lekarza 6 Okr. Szpitala Wojsk., dra Jerzego Urbanowicza, oskarżonego o łapówki i nadużycia. W czasie rewizji znaleziono u niego 2 tysiące dolarów gotówki i weksle na 8 tysięcy zł., dalej mnóstwo monet złotych, drogocennej biżuterji, zastawę srebrną, kilimy i t. d.

Dr. Urbanowicz pobierał łapówki w zamian za masowe zwalnianie z wojska szeregowych i poborowych. „Wiek Nowy" zamieszcza listę zwolnionych 58 (!) mężczyzn, faktycznie zdrowych, albowiem po ujawnieniu afery, specjalna komisja lekarzy przyznała wszystkim 58 kategorję „A".

Na owych 58 zwolnionych przez dr. Urbanowicza niema ani jednego katolika! Wszyscy żydzi — nawet o starozakonnie brzmiących imionach. Listę tę podaje „Wiek Nowy". Jest to jeszcze jeden przyczynek do owej „lojalności" żydowskiej, jaką odwdzięczają się za naszą gościnę.

SAMOCHÓD OSOBOWY W FALACH RZEKI.

Przejeżdżający przez most rudzki w Bydgoszczy samochód osobowy, najechał na poręcz drewnianą, która pod naporem uderzenia pękła i wóz spadł z 5-metrowej wysokości we fale Brdy. Świadkowie wypadku pospieszyli z natychmiastową pomocą i z pod szczątków samochodu wydobyli dwie ranne osoby: żonę urzędnika kolej. i jej 14-letniego syna. Szofer i jeszcze jeden pasażer wyszli z opresji cało. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu.

Z całego świata.

Wieniec rządu polskiego

dla nieznanego żołnierza w Pradze.

W dniu święta narodowego Czechosłowacji odbyła się w Pradze 28 bm. o godzinie 9.30 rano uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza od rządu polskiego. Wieniec złożył charge d'affaires radca Karszo-Siedlecki wraz z attache wojskowym płk. Bigo. Ze strony Czechosłowacji obecny był minister obrony narodowej Viskovsky w otoczeniu generalicji, przedstawiciel czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych Sajnocha, burmistrz Pragi Baxa i i. Orkiestra wojskowa wykonała hymny narodowe polski i czechosłowacki.

Kard. Segura otrzymał kapelusz kardynalski.

W Rzymie odbył się konsystorz, w czasie którego Papież wręczył kapelusz kardynalski kard. Segura, który był mianowany w r. 1927. Po konsystorzu publicznym odbył się konsystorz tajny, w czasie którego Papież wręczył kard. Segura pierścień kardynalski i nadał mu tytuł Santa Maria Trastevere.

2 rakiety wystrzelą w niebo

25 listopada z nad Bałtyku.

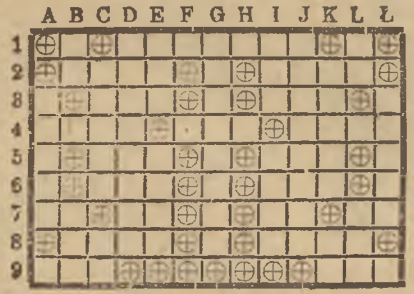
Termin wystrzelenia w powietrze rakiety planetarnej prof. Obertha znowu uległ zwłoce. Jak donosi „Berliner Tageblatt" — Oberth ma zamiar definitywnie wystrzelić rakietę 25 listopada **w miejscowości nadbałtyckiej Horst obok Kołobrzega. Do eksperymentu swego pragnie uczony użyć 2 rakiet.** Sfera morska naokoło Horst będzie zamknięta dla ewentualnego zabezpieczenia przez jednostki floty wojennej niemieckiej.

Murzyni oficerami U. S. A.?

Po raz pierwszy od lat 30 dokonano w czasie ostatniego głosowania w Ameryce wyboru przedstawiciela czarnej rasy, murzyna Oskara de Priest, członkiem kongresu. De Priest, należący do partji republikańskiej, broni interesów swojej rasy z największą energją. Między innemi domaga się, by **murzynom umożliwiono w przyszłości karjerę oficerską w armji amerykańskiej lądowej i morskiej.** Należy wątpić czy Jankesi przychylą się do żądania czarnego posła.

Rozrywki.

Krzyżówka.



ZNACZENIE WYRAZÓW.

Poziome: 1D) odźwierny, 2 B) pozostałość, 2 I) legendarny książę słowiański, 3 C) ołtarz (w martwym języku, 3 I) litera grecka, 4 A) pieniądz, 4 F) ilość, 4 J) bożek germański, 5C) pora, 5 I) rozrywki, 6 C) gatunek papugi, 6 I) zwierzę domowe, 7 A) zaimek, 7 D) dwie litery, 7 I) przyimek (wspak), 7 L) wykrzyknik, 8 B) rodzaj ruchu, 8 I) sztuczny ogień, 9 A) postać mitologiczna, 9 K) rzeka w Rosji.

Pionowe: A 3) ubranie, B 1) przyimek, B 7) miasto finlandzkie, C 2) rozrywka zimowa, C8) rodzajnik francuski, D 1) rodzaj jazdy myśliwskiej, E 1) utwór wierszem. E 5) gatunek materji (w języku handlowym), G 1) rodzaj zarobku, I 1) pół „wesela“, I 5) bogaty chłop kaszubski, J 1) gałąź nauki, K 2) duchowny żydowski. K 8) pytajnik, L 1) dwie litery, L 7) gwóźdź, Ł 3) zaleta.

Układanka teatralna.

Podał St. W.

Wywienić utwory przytoczonych sazenopisarzy polskich, układając je tak, by litery początkowe, czytane z góry na dół, utworzyły **imię i nazwisko polskiej autorki dramatycznej.**

Pisarze: Staff, Perzyński, Słowacki. Żeromski, Rostworowski, Żuławski, Rittner, Szaniawski, Przybyszewski, Wyspiański, Fredro (ojciec), Rydel, Kozłowski, Kawecki, Kisielewski, Rogowicz.

Łamigłówka muzyczna.

Uł. St. W.

Wyszukać utwory podanych kompozytorów, ustawiając je tak, by początkowe litery czytane z góry na dół, dały **imię i nazwisko znakomitego kompozytora polskiego.**

Kompozytorowie: Verdi, Cimarossa, Haendel, Bellini, Mozart, R. Strauss, Massenet, Schubert, Nicolai, Paderewski, Weber, Auber, Lully, Hoffmann, Pergolese, Rousseau, Wolf-Ferrari, Gluck.

Rebusiki.

1) K μ z L K. 2) wski. so.

3) $\frac{1-1}{jem}$ y. 4) $\frac{K}{da}$.

5) $\frac{a}{lf}+\beta$. 6) O×2 ga.

Figielki.

Litera grecka + ciecz = ogólna nazwa w botanice.

Bożek egipski + budowla = miasto w Polsce.

Spółgłoska (fonetycznie) + nuta + przyimek = przesada w mówieniu.

Napój + związek = kraj europejski.

Jadłospis + spójnik (w obcym języku) = taniec.

Minerał + nuta = władca wschodni.

Nuta + rzeka we Francji = roślina z rodziny strączkowych.

Litera grecka + twarz = rzeka w Polsce.

—o—

DO P. T. SZARADZISTÓW.

Z powodu trudności technicznych związanych z uzgodnieniem i zbadaniem odpowiedzi, nie zamieszczamy dzisiaj rozwiązań, ani listy osób, które nadesłały rozwiązania „Działu rozrywek“ z n-ru 278. Tego rodzaju system podawania rowiązań będzie stale obowiązywał od dzisiejszego numeru począwszy, a sądzimy, że wpłynie on przytem na wzmożenie zainteresowania tym działem i wzbudzi większe zaciekawienie oczekiwań na wynik losowania. Przeto P. T. Szaradziści nadsyłajcie jaknajliczniej odpowiedzi, przekonani i zachęceni możnością wylosowania pięknej książki, w nagrodę za chwile mozolnych poszukiwań.

Rozwiązania z dzisiejszego numeru należy nadesłać najdalej do dnia 12 listopada b. r. sub: „dział rozrywek“.

Rzeczy ciekawe

Anegdoty z minionych dni.

„Król słońce“ Ludwik XIV. wyszedł raz z Louvru wcześniej niż zazwyczaj, tak że kareta jego jeszcze nie zajechała przed drzwi pałacu. Król zirytował się i w gniewie zawołał zwrócony do swego marszałka dworu: „Le carosse“! zamiast „la carosse“.

Mimowoli uśmiechnął się urzędnik na ten błąd w rodzajniku karety, ale król, który nie lubiał, by się bawiono jego kosztem, powtórzył jeszcze raz z naciskim: „Le carosse!“ Od tego czasu była kareta we Francji rodzaju męskiego, i taką pozostała do dzisiaj.

Druga żona Napoleona I. Marja Ludwika Austrjacka przybywszy do Paryża nie znała oczywiście subtelności i prowincjonalizmów języka francuskiego. Pewnego razu otrzymał Napoleon list od cesarza austrjackiego, a niezadowolony z jego treści tupnął nogą i zawołał: „Pani ojciec jest głupcem (une ganâche). Cesarzowa, która nie zrozumiała tego paryskiego wyrażenia ludowego zwróciła się do jednego z dworaków, by jej to słowo objaśnił. Dworak, obecny przy scenie odebrania listu. wpadł w najwyższe zakłopotanie i odpowiedział: O, to oznacza człowieka o niezwykłym umyśle, osobistość poważną, o wielkich wiadomościach“.

Wkrótce po tej rozmowie przewodniczyła cesarzowa jakiemuś posiedzeniu, w którem brał także udział niejaki Cambaceres. W pewnym momencie zwraca się do niego cesarzowa z taką apostrofą: „Pan ratuje sytuację, pan jest naszą wyrocznią. ponieważ ja uważam pana za pierwszą i najlepszą „ganache“ w całem cesarstwie“. Wszystko wybuchnęło śmiechem, aż dopiero Napoleon, który sam z uciechy trzymał się za boki, wytłómaczył cesarzowej co znaczy w Paryżu „ganache“.

„Oddam życie za cara — ale nie dam brody“.

Znany swego czasu tenor Mario był dumny nietylko ze swego głosu, ale i z zewnętrznego wyglądu. Wbrew wymogom scenicznym nosił on długą, piękną brodę. Kiedy raz zaproszono go do opery rosyjskiej, Mario miał zaśpiewać partję bohatera, który stanowczo nie mógł mieć brody. Mimo to jednak Mario poprosił, by pozwolono mu rolę tę wykonać na scenie cesarskiej bez obcinania brody. Car jednak wydał rozkaz, aby się śpiewak ogolił. Podobną opinję wyraziła cesarzowa. Mario polecił jednak oświadczyć dworowi, że wprawdzie oddałby życie za Ich Cesarskie Mości, ale nigdy brodę, poczem spakował swoje kufry i odjechał.

Ruch wydawniczy.

Powieść o prababce króla włoskiego.

Kl. Tańska: **Dziennik Franciszki Krasińskiej,** opr. Ida Kotowa, Bibl. Narod. S. I, Nr 119.

Mistyfikacja literacka zrobiona jest czasem tak dobrze, że nie poznają się na niej nawet dość wprawni czytelnicy; takie „Pamiętniki Rogowskiego“, wydane przez Rzewuskiego, uchodziły za autentyczne jeszcze do niedawna. Nikt w Polsce podobnej wartości nie przypisywał „Dziennikowi Franciszki Krasińskiej“, a jednak zagranicą w przekładzie francuskim (z r. 1895), angielskim (1897) i niemieckim (1900) powieść Tańskiej potraktowano jako oryginalny pamiętnik królewiczowej polskiej.

Pomogła w tem znana z historji romantyczna sprawa małżeństwa córki Stanisława Krasińskiego z synem Augusta III, królewiczem polskim Karolem. Ślub odbył się w roku 1760; ponieważ Karol naraził się Katarzynie jeszcze jako następca tronu, został pozbawiony księstwa kurlandzkiego. Zemsta carowej dosięgła go jeszcze później; na króla polskiego został desygnowany przez carową Stanisław August Poniatowski, właśnie ten młody dyplomata, o którego odwołanie z Petersburga postarał się przed laty królewicz Karol. Kandydatura saska przepadła na polu elekcyjnem wobec przemocy rosyjskiej i królewicz wrócił do Drezna, gdzie stanowisko jego zależne od brata, elektora saskiego. stało się bardzo przykre. Elektor nie chciał uznać praw morganatycznej żony brata. zresztą wtedy już złamanego niepowodzeniami życiowemi.

Trudy podtrzymywania nietylko splendoru, ale także majątku spadają na ambitną królewiczową; podnosi ona kandydaturę swego męża do tronu polskiego w czasie konfederacji barskiej. Dużo później Sejm Wielki przyznał córce Karola i Franciszki, Marji Krystynie, pensję dożywotnią w kwocie 72 tys. zł. pol. wtedy, gdy już nie było najmniejszych przypuszczeń o możliwości kandydatury do tronu. Sama królewiczowa zmarła w roku 1796.

Romantyczny ten temat nabiera jeszcze mocniejszych barw, gdy się opowie krótko dzieje właśnie tej Marji Krystyny. Wyszła ona za ks. Karola di Savoia-Carignano, a jej syn Karol Albert został królem sardyńskim w r. 1831. Wnuk Marji Krystyny Wiktor Emanuel II stał się twórcą zjednoczonych Włoch. W ten sposób Franciszka Krasińska jest praprababką dzisiaj panującego króla włoskiego Wiktora Emanuela III.

Sama Tańska spotkała raz w życiu Marję Krystynę już podeszłą w latach; dużo jednak lepiej znała całą sprawę romansu polskiej starościanki z księciem kurlandzkim z tradycji ustnej, z jaką zapoznała się w domu swej opiekunki, Anieli Szymanowskiej.

Pani Szymanowska była córką Michała i Barbary z Krasińskich Świdzińskich; była więc rodzoną siosrtzenicą Franciszki, która ją zresztą razem z królewiczem trzymała do chrztu. W ten sposób młoda Klementyna wzrosła w tradycji tak niezwykłym blaskiem otaczającej rodzinę Krasińskich. Jeżeli weźmiemy nadto pod uwagę, że autorka „Pamiątki po dobrej matce“ znała autentyczne listy królewiczowej, że z wielkim zapałem studjowała koloryt epoki, to jasno staną nam przed oczyma powody uznania powieści Tańskiej za oryginalny pamiętnik prababki Wiktora Emanuela II.

Powieść zawsze cieszyła się uznaniem czytelników; nie tylko Żmichowska i Chmielowski podkreślali zalety rysunku psychologicznego i historycznego tej powieści. Dlatego też liczba wydań „Dziennika Krasińskiej“ jest wcale pokaźna. Obecne wydanie w poczcie Bibljoteki Narodowej przygotowała p. Ida Kotowa; jej też zasługą jest wykrycie źródeł, z których korzystała przy pisaniu powieści Tańska, opracowanie powieści pod względem wartości estetycznych, jak wreszcie bardzo szczegółowe i ciekawe opisanie dziejów książki zarówno w Polsce, jak i zagranicą. Dopiero teraz ta skromna książeczka okazała swe zasługi w propagandzie zagranicznej; trzy przekłady francuskie, prócz angielskiego i niemieckiego także włoski, a wreszcie stała się źródłem natchnienia wielkiego liryka niemieckiego Ryszarda Dehmla.

F. B.

Echa.

O policji.

Ci niżsi i ci wyżsi.

Ostatnio musiały wzbudzić nasze podejrzenie zamachy samobójcze wśród policjantów. Znać, że tam jest coś niedobrego. Szkoda, że się tem nie zajął komendant główny Pol. Państwowej pułk. Jagrym Maleszewski, zamiast obracać czas na redagowanie długich listów otwartych przeciw prasie.

Zawód policjanta jest ciężki, odpowiedzialny i niebezpieczny. Wiemy to. Obecnie wprowadza się pancerze i tarcze stalowe, które będą chroniły policję w walce z bandytami. Ale kto ją uchroni od rugów, konfliktów i intryg?

A teraz ci wyżsi w policji. Oto co pisze p. Thugutt w swoim „Tygodniu“ na temat parady wyższych urzędników policji:

„Wojsko nie prezentuje się u nas źle. Ordery, ostrogi i sznury oficerskie podbijają serca niewiast i straszą bojaźliwszych cywilów. Ale czemże jest oficer armji wobec komisarza policji. czy też wyższego jeszcze policyjnego dygnitarza! To ci dopiero wspaniałość, parada, pycha! Szamerunki, sznury, pasy złote i srebrne, szpady, czaka, zgrabne talje i wzbudzające szacunek brzuchy. Konia z rzędem temu, kto mi wskaże francuskiego komisarza w mundurze z oznaką służbową po za służbą. U nas granatowe mundury policyjne zdobią każdą okazalszą salę restauracyjną. Lecz może przecie za dużo tych ozdób, za dużo tej reprezentacji, za dużo tej policyjnej oficjalności. która przestępcom nie szkodzi, a nieraz razi trochę obywatela własnego i cudzego nawet nie doktrynera. Policja jest bądź co bądź funkcją i następstwem ujemnych stron natury ludzkiej“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Zjazd akademickich kół misyjnych.

W dniach 1 do 3 listopada Kraków będzie gościł liczniejsze grono przedstawicieli młodzieży akademickiej, jaka przybywa z Poznania, ze Lwowa, Lublina, Warszawy, a nawet z Gdańska na III Zjazd Związku Akademickich Kół Misyjnych.

Wzmiankowany Związek powstał bezpośrednio po Międzynarodowym Akademickim Kongresie Misyjnym, jaki odbył się jesienią 1927 r. w Poznaniu. W jego skład wchodzi obecnie siedm Kół, jakie istnieją przy wszystkich uniwersytetach w Polsce. Najliczniejszem i najruchliwszem jest Koło Poznańskie, zaraz po niem idą obydwa Koła Krakowskie, które zdołały już urządzić dwa Tygodnie Misjologiczne i tem samem idei misyjnej wyrobiły prawo obywatelstwa w Polskich uczelniach uniwersyteckich. Ich także zasługą, że odkryły tak licznych sympatyków tejże idei w gronie świeckich profesorów Jagiellońskiej, Wileńskiej i Lwowskiej Almae Matris, jak tego dowiodły listy prelegentów obydwóch wspomnianych „Tygodni".

Obecny Zjazd Delegatów Związku Akademickich Kół Misyjnych ma charakter dwutorowy. Jedna serja odczytów i obrad przeznaczona jest tylko dla członków Związku, w drugiej zaś organizatorzy Zjazdu pragną inteligencji i młodzieży uniwersyteckiej dać sposobność do zapoznania się z doniosłością akcji misyjnej, oraz z pracami polskich misjonarzy, czy to wśród brazylijskich Indjan i polskich wychodźców, czy to z akcją misyjną na naszych Kresach

W tym celu w piątek, 1 listopada, o godz. 11 w auli Uniw. Jag. na uroczystej inauguracji Zjazdu wygłosi referat zasadniczy Dr. J. Smoleński, prof. Un. Jag. W sobotę, 2 listopada o godz. 5 wieczorem w sali Kopernika Un. Jag. O. Włodzimierz Piątkiewicz, Jezuita wschodnio-słowiańskiego obrządku, od lat paru pracujący na naszych Kresach wschodnich, będzie przemawiał na temat: Kwestja unijna na naszych Kresach. W niedzielę wreszcie, 3 listopada o godz. 4 wieczorem w sali Kopernika Un. Jag. będzie miał wykład Ks. Jan Rzymełko C. M. na temat: Wśród brazylijskich Indjan i polskich kolonistów. Na wszystkie wykłady wstęp wolny. Uzupełnieniem i poniekąd ilustracją powyższych odczytów będzie Wystawa misyjna, którą urządzają Księża Misjonarze na Stradomiu (l. 4).

Resztę programu Zjazdowego wypełniają uroczystości kościelne. A więc w piątek o godz. 9 Mszę św. w kościele akademickim św. Anny odprawi J. E. Książę-Metropolita Sapieha, kazanie zaś wygłosi Ks. Dr. Konstanty Michalski, prof. Un. Jag. W niedzielę, 3 listopada o godz. 9 także w kościele św. Anny Mszę św. odprawi i okolicznościowe przemówienie wygłosi Ks. Biskup Dr. Rospond. Wieczorem tegoż dnia, o godz. 7 do uczestników Zjazdu, zebranych w kościele PP. Prezentek, (św. Jana) przemówi Ks. prof. Kwiatkowski T. J. Spodziewamy się, że inteligencja krakowska we wszystkich tych uroczystościach zjazdowych weźmie tłumny udział.

Kurs wymowy.

przeznaczony dla mowców urządza Krakowskie Towarzystwo im. Piotra Skargi w okresie od początku listopada do Świąt Bożego Narodzenia. Na kursie tym, który w kilkunastu wykładach obejmie najważniejsze zagadnienia konieczne dla mowcy, a więc między innemi: technika wymowy, dykcja, retoryka, budowa przemówienia, rodzaje przemówienia, argumentacja, prowadzenie dyskusji, psychologja słuchacza, zadania i etyka mowcy, — wykładać będą wybitni prelegenci znani na gruncie krakowskim jak prof. J. A. Balicki, Szambelan A. Konopka, ks. R. Moskała T. J., reżyser teatru im. Słowackiego R. Niewiarowicz, ks. prof. Prażmowski, K. H. Rostworowski oraz mecenas dr. Rozmarynowicz.

Wykłady te rozpoczną się w środę dnia 6 listopada b. r. i odbywać się będą w środy i piątki o godzinie 8 wieczór w sali na II. piętrze przy Placu Marjackim (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary). Panowie pragnący wziąć udział w tymże kursie zechcą się zgłosić po informacje do sekretarjatu Towarzystwa im. P. Skargi (Kraków, ul. Sienna 5. parter, w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 20).

Kraków, dnia 30-go października 1929.

Środa 30: św. Edmunda.

Czwartek 31: św. Lucyli.

Czwartek 31: wsch. słońca o godz. 6.24, zach. o 16.24.

OSOBISTE. Prezydent m. Rolle wyjechał z sekretarzem prez. Strasikiem do Warszawy w sprawach gminy m. Krakowa, oraz na posiedzenie państwowej Rady Kolejowej.

PRZED ZADUSZKAMI. W związku ze zbliżającem się Świętem Umarłych daje się zauważyć na cmentarzach i na Rynku wzmocniony ruch. Na cmentarzu, zwłaszcza rakowickim odbywa się pospiesznie obrabianie mogił i porządkowanie chodników, na Rynek zwieziono olbrzymie masy jedliny, laurków i kwiatów wazonikowych, wśród których bije w oczy biel chryzantem. Przed Sukiennicami od strony pomnika Mickiewicza, drużyna harcerska rozbiła namiot pod którym sprzedaje lampki na groby, oryginalnego pomysłu.

PONAD 6000 STUDENTÓW NA UNIW. JAG. Wpisy studentów na Uniw. Jag. ukończone formalnie w dziekanatach wydziałów dobiegają końca w kwesturze. Studenci korzystają przeważnie z ulg płatniczych. Kwestura ogłosiła, że o ile studenci nie uiszczą opłat w dniach 4, 5 i 6 listopada to indeksy niewykupione zostaną po tym terminie zwrócone dziekanatom dla unieważnienia wpisów. Dotąd wpisało się na Uniwersytet z górą 6000 studentów; prawdopodobnie ogólna liczba zapisanych studentów przewyższy cyfrę zeszłoroczną.

SREBRNE 5-CIO ZŁOTÓWKI ZNIKAJĄ. Przed kilku miesiącami mennica państwowa wybiła i puściła w obieg 5-złotówki srebrne na łączną sumę 25 miljonów zł. jak się okazuje znaczna część tych monet, jako pieniądz „wyższowartościowy" została ukryta przez posiadaczy i obecnie coraz rzadziej ukazuje się w obiegu. Przyczyna tego anormalnego i niczem nieuzasadnionego zjawiska leży w nieufności pewnej części społeczeństwa do pieniądza papierowego.

FERJE W SZKOŁACH. Minister oświaty zarządził, iż w r. b. nauka w szkołach przed ferjami Bożego Narodzenia skończy się 21 grudnia ze względu na przypadającą w dn. 22-go niedzielę. Wznowienie lekcji nastąpi w dn. 4 stycznia 1930 roku.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 gr. niezbieranego 35 do 40 gr, śmietanki słodkiej 60 do 65 gr. śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 5.20 do 5.40 zł. sera krowiego 1 do 1.20 zł. jaja za kopę 13.60 do 14 zł, za sztukę 23 do 24 gr. — Drób: kura 5 do 8 zł. para kurcząt 4 do 8 zł. gęś żywa 8 do 10 zł, bita 7 do 8 zł. kaczka żywa 4 do 6 zł. bita 3 do 5 zł. indyczka 10 do 12 zł. indyk 12 do 14 zł. — Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 60 do 80 gr. stołowych 1.40 do 1.80 zł. gruszek krajowych kompotowych 80 gr do 1.20 zł. deserowych 2 do 3 zł, śliwek krajowych 1.50 do 1.80 zł. węgierskich 1.80 do 2 zł, winogron 3.60 do 4 zł. brusznic 50 do 60 gr. — Jarzyny: ziemniaki 100 kg 5.50 do 6.50 zł. 1 kg buraków ćwikł. 12 do 15 gr, cebuli 25 do 30 gr, pietruszki 25 do 30 gr. pomidorów 45 do 55 gr. selerów 30 do 35 gr. kopa kapusty 10 do 18 zł.

POD KOŁAMI SAMOCHODÓW. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosiła się Tekla Bednarska l. 90, która wpadła pod samochód na ul. Grodzkiej i doznała przecięcia wargi oraz ogólnych potłuczeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala chirurgicznego. — Na ul. Grzegórzeckiej została potrącona wachlarzem samochodu 4-letnia Krystyna Białończyk i doznała zmiażdżenia prawej stopy.

WŁAMANIE DO HURTOWNI TYTONIOWEJ. W nocy z 27 na 28 bm. włamali się nieznani sprawcy do hurtowni tytoniowej Sary Wanderer w Chrzanowie przez urwanie kłódki i wyważenie drzwi. Sprawcy skradli 17 kg. i 825 gr. rozmaitych sort tytoniowych, 715 sztuk różnych gatunków cygar, 17.000 sztuk różnych papierosów, 1 kg. tabaki, znaczki pocztowe, stemple, blankiety wekslowe na nieustaloną dotychczas gotówkę.

NIE SPAĆ NA PLANTACH. Andrzejowi Pajonowi, robotnikowi skradziono na plantach w czasie snu kurtkę i czapkę, a z kieszeni marynarki 33 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z „ODRODZENIA". Dnia 30 b. m. o godz. 7.15 wieczór w lokalu „Odrodzenia" przy ul. Kanoniczej L. 15, odbędzie się ogólne zebranie dyskusyjne, na którem p. Michalina Janoszanka wygłosi referat na temat: „Jacek Malczewski, jako człowiek". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE urządza we czwartek 31 b. m. o godz. 8-mej wieczór w sali Kopernika Un. Jag. odczyt Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „O sanacji literatury polskiej".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Pan Brotonneau" (z udziałem Stefana Jaracza).

Czwartek o godz. 4-tej: „Wiele hałasu o nic" (przedst. szkolne — ceny zniżone).

Czwartek wieczór: „Pan Brotonneau" (z udziałem Stefana Jaracza).

Piątek po południu: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone).

Piątek wieczór: „Pan Brotonneau" (z udziałem Stefana Jaracza).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU":

Środa: „Elektryczna miłość"

Czwartek. „Elektryczna miłość".

Piątek: „Elektryczna miłość".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Maski Erwina Reinera".

BAGATELA: „Książę Student" (Ramon Novarro).

SZTUKA: „Asfalt".

UCIECHA: „Żywy trup" (Lwa Tołstoja).

NOWOŚCI: „Ty, ty moje marzenie" (Harry Liedtke).

WARSZAWA: „Smiertelna krzywda".

CORSO: „Prawo i bezprawie". Tom Mix w roli głównej.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Występy Stefana Jaracza, które stały się przedmiotem powszechnego zainteresowania w Krakowie, przynoszą dziś i do piątku włącznie powtórzenie komedji Flers'a i Caillavet'a „Pan Brotonneau", zaś od soboty ostatnią komedję Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże", w której St. Jaracz występował dotąd tylko w wileńskiej Reducie z nadzwyczajnym sukcesem.

Prof. Bartel o 3-ciej politechnice.

W związku z dyskusją jaką wywołała sprawa kreowania trzeciej Politechniki w Państwie i zgodnem oświadczeniem się zainteresowanych czynników krakowskich za tworzeniem Politechniki w Krakowie a nie w Katowicach, prof. K. Bartel podzielił się z przedstawicielem lwowskiej A. W. swojemi uwagami na powyższy temat.

Rząd, — mówił prof. Bartel — który zaakceptowałby założenie w najbliższych paru latach nowej Politechniki, postąpiłby lekkomyślnie. Potrzeba bardzo wiele miljonów złotych, aby rozpaczliwe stany sal wykładowych, laboratorjów, sal konstrukcyjnych, pomieszczenia profesorów, bibljotek i t. d. szkół akademickich usunąć i lokale szkolne doprowadzić do jakiego takiego znośnego porządku przez pobudowanie także i nowych gmachów. Potrzeba może drugie tyle, aby istniejące laboratorja, bibljoteki, zbiory, kliniki i t. p. podnieść do właściwej wyżyny. Jednem słowem, najpierw potrzeba uporządkować to, co jest i co zaledwie wegetuje, a dopiero potem wolno będzie angażować fundusze państwowe na nowe podobne cele.

Ale gdyby nawet — jak to np. może mieć miejsce na Górnym Śląsku znalazły się fundusze na wybudowanie gmachów tej nowej politechniki poza budżetem państwa, to jeszcze zakład taki nie będzie wyższym zakładem naukowym w faktycznem tego słowa znaczeniu — a to z braku ukwalifikowanych do objęcia katedr sił naukowych. — Tylko w samej politechnice lwowskiej czeka na obsadzenie 13 katedr: wiele bardzo ważnych, podstawowych, osieroconych jest od kilkunastu lat. Brak ukwalifikowanych — powtarzam ukwalifikowanych — kandydatów w wielu specjalnościach jest i będzie na czas dłuższy bardzo dotkliwy.

A kto mimo to twierdzi, że sił naukowych na obsadzenie akatedr trzeciej Politechniki mamy dosyć, ten albo nie zna istotnego stanu rzeczy, albo nie zna dolnej granicy kwalifikacyj, któr wymagane być winne i muszą od profesorów szkół akademickich. Niezna a może znać nie chce".

Tyle prof. Bartel. Uwagi na temat jego wywodów pióra dziekana wydziału Akademji Górniczej w Krakowie prof. dr. inż. Krauzego zamieścimy w następnym numerze.

* * *

W sprawozdaniu „Głosu Narodu" z dyskusji na temat „Politechnika w Katowicach czy w Krakowie" odbytej na zebraniu Tow. Technicznego w piątek 25 bm. uległ zniekształceniu ustęp sprawozdania dotyczący obsadzenia katedr kwalifikowanemi siłami profesorskiemi. Odnośny ustęp winien brzmieć: „Fachowych sił profesorskich nam nie brak. Gdy po ustąpieniu z Politechniki prof. dr. Thulliego, piastującego obecnie godność senatora Rzeczypospolitej, rozpisano konkurs na obsadzenie odpowiedniej i ciężkiej katedry, okazało się, że mamy szereg kandydatów o pierwszorzędnych kwalifikacjach fachowych i pedagogicznych"

Kilka uwag na „Dzień Oszczędności".

W Polsce wyraz „oszczędność" u wielu jest równoznaczny ze skąpstwem, a wszystkie niemal warstwy społeczne rozrzutność i hojność uważają za jakąś szlachetną cechę Polaków, która nas w naszem tylko mniemaniu wywyższa nad cudzoziemców. Kiedy w tym dniu, w każdej szkole mówić się będzie o oszczędności, należy wyraz ten pojmować wszechstronnie...

Młodzież powinna nauczyć się oszczędzać sił fizycznych, aby jej życia wystarczyło na długo. To obowiązek względem narodu i państwa. Iluż uczonych, poetów i pracowników zdolnych umiera w młodym wieku z powodu lekkomyślności i nie oszczędzania sił i zdrowia, które są największemi darami nieba.

W żadnym narodzie nie szafują ludzie tak czasem, jak w Polsce. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety zabierają sobie i drugim wiele czasu przez niepotrzebne gadulstwo; opóźniają przez nie pracę w domu lub urzędzie, uczą drugich i młodzież plotkarstwa, kłótni i zwady, której następstwem są procesy. Ileż kobiet nie ma najmniejszego pojęcia o oszczędzaniu czasu i trawi go na próżnej gadaninie, zaniedbując obowiązki rodzinne i gospodarcze. Wskazać młodzieży, jak ma rozporządzać czasem, wypełniając najpierw swe obowiązki, a dopiero po nich szukając rozrywki, to zadanie szkoły, która nauczy dziatwę sumienności w pracy.

Lekkomyślna z natury młodzież niewiele dba o zewnętrzny swój wygląd, zwłaszcza w męskich szkołach. Obdartą, zawalaną odzież częściej można widzieć u chłopców, niż u dziewcząt. Nauka o oszczędności musi być wychowawczą tak, jak i wszystkie przedmioty w szkole powszechnej, a będzie nią, jeśli nauczycielstwo w dniu, poświęconym oszczędności, wskaże dziatwie, że szanowanie i czystość odzieży to też jest cnota.

W dniu oszczędności trzeba zwrócić uwagę dorastających dziewcząt na zakupywanie niepotrzebnych ozdób. Pierścionki, wstążki, korale, broszki i bezwartościowe kolczyki, zmieniające się z modą, przyciągają próżność dziewczęcą, a jeśli rodzina i szkoła nie nauczą zawczasu obywać się bez tych rzeczy, próżność rozwinie się z wiekiem i może w wydatkach domowych przewyższyć sumę rzeczy potrzebnych.

Nie sama tylko szkoła ma pamiętać o dniu oszczędności, ale i dom rodzinny. Wspierając pracę nauczycielstwa, wpłynie dom zachętą i przykładem na dziatwę, by w tym dniu bodaj jakimś drobnym czynem lub kwotą pieniężną, złożoną do kasy, starała się go upamiętnić w życiu. Lecz raz do roku jest trochę za mało! Naszemu narodowi brak skrzętności codziennej, która podobna do mrówki skłaniałaby każdego z nas do dbania i zbierania drobnostek. Pamiętać trzeba o słowach naszego poety, że oszczędność jest największym dochodem, najlepszą intratą, a co los ujmie, to oszczędność przyda.

A. T.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak możemy oszczędzać?

Z okazji tegorocznego „Dnia oszczędności“ zamieszczamy trafne uwagi p. B. Mrozowskiego, sekretarza Rady Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych, o możliwości „indywidualnego oszczędzania“.

Jak co roku, Centralny Komitet „Dnia oszczędności“ przypomina w odezwie, wydanej z okazji tego Międzynarodowego Święta, o potrzebie oszczędzania i udowadnia cyframi jego pożytek dla jednostki, jak i dla państwa.

Cyfry, przytoczone w odezwie, są tak wymowne, że poza niemi żadnych dalszych argumentów na rzecz oszczędności nie potrzeba.

Jedno jest jednak niezbędne, aby wymowa ich była skuteczna: chwila zastanowienia się nad możliwością oszczędzania indywidaulnego.

Zwykle bowiem propagandzie oszczędności u nas potakuje się wprawdzie pobłażliwie, w konkluzji jednak przeciwstawia się jej twierdzenie, jakoby **„oszczędzać nie było z czego“.**

Ma to pozory słuszności, o ile oszczędzanie rozumieć jako składanie na rachunku w Kasie, czy w Banku sum większych.

Oszczędność atoli istotna polega nie na tem, **lecz na stałem codziennem kontrolowaniu wydatków, na powstrzymywaniu się od tych, które są zbyteczne** i na odkładaniu uzyskanych w ten sposób drobnych sum.

Ta możliwość istnieje dla każdego, bo nic łatwiejszego np. jak zaoszczędzić **codzień 10 gr.** przez niewypalenie tylko jednego papierosa, **25 gr.**, idąc pieszo zamiast jazdy tramwajem itd. Niemniej sposobności oszczędzania daje gospodarstwo domowe, gdy odpowiednio użytkuje się w niem różne przedmioty, zastępuje artykuły luksusowe ich odpowiednikami mniej kosztownemi, zbywa zużytą odzież, obuwie itp.

Niestety, z możliwości tych prawię nikt u nas nie korzysta, i w tem właśnie leży sedno naszego upośledzenia pod względem oszczędności w porównaniu z zagranicą.

Nigdzie na świecie nie słyszy się tak powszechnego u nas twierdzenia, że drobna oszczędność „nie opłaca się“. Każdy tam doskonale rozumie, że z groszy tworzą się setki i tysiące złotych, oszczędza te grosze i, zapewniając sobie fundusze, przyczynia się niemi do utworzenia miljardowych kapitałów narodowych. (Niemcy — 7 miljardów marek, Czechosłowacja — 17 miljardów koron, Francja — 8 i pół miljarda franków).

Nasze oszczędności z końcem roku 1928 nie przekroczyły półtora miljarda złotych, potrzeby zaś Polski w porównaniu z innemi państwami są we wszystkich dziedzinach o wiele, wiele większe.

Trudne do rozwiązania kwestje: budowy mieszkań, inwestycyj miejskich, meljoracyj rolnych, powiększenia i odnowienia taboru kolejowego, budowy nowych dróg, odpowiedniego zorganizowania opieki społecznej, wymagają nakładu kapitałów, o wiele przewyższających skromny zasób naszych oszczędności.

Tem aktualniejsze przeto w Polsce staje się zagadnienie wyzyskania wszystkich możliwości oszczędzania, z których najłatwiejszą jest oszczędzanie groszowe, do którego nawołuje nas Centralny Komitet Obchodu „Dnia oszczędności“.

Możliwość ta kryje w sobie nietylko pewność uzbierania przez oszczędzającego stale odpowiedniego funduszu, dającego mu samodzielność i niezależność, lecz również zapewnia dla państwa miljardowe kapitały, konieczne dla jego siły gospodarczej.

Groszowe oszczędności podstawą bogactwa narodu.

Rozwój szkolnych kas oszczędności zagranicą. — Ministerstwo oświaty dotąd nie zatwierdziło jednolitych statutów kasowych. — Poprzeć inicjatywę prywatną.

W dziennikach pojawiają się często entuzjastyczne artykuły o rozwoju zmysłu oszczędności wśród młodzieży amerykańskiej, zakładającej banki, względnie szkolne kasy oszczędności. Są to bezwątpienia wyniki należytej propagandy już na ławie szkolnej — cnoty oszczędności, ważnej nawet dla najbardziej zasobnych społeczeństw.

Akcja taka **nie jest jednak bynajmniej nieznaną i u nas.** Inicjatywy w tym kierunku nie brakło — zamało jednak było poparcia dla realizacji projektów. Stoimy przeto dziś na ostatniem miejscu w statystyce oszczędzających, a już znikomo drobna kwota oszczędności wypada u nas na głowę, bo **zaledwie około 15 zł.**, podczas gdy w Ameryce **609 zł.**, w Anglji **485 zł.**, w Danji **687 zł.**, Norwegji **965**, Szwecji **791**, Szwajcarji **800 zł.** Podczas gdy w Niemczech w jednym tylko roku 1928 wzrost oszczędności wynosił 2.290.000.000 (przy ogólnym stanie oszczędności około **7 miljardów**), to w Polsce w sierpniu 1928 roku oszczędności w P. K. O. wynosiły zaledwie **87 mijonów zł.**

Z podobną inicjatywą wystąpił w swoim czasie także i podpisany, wydając odpowiednie druki, konta i książeczki oszczędności dla młodzieży szkolnej, wydawnictwa te jednak **leżą dziś w pakach.** Skończyło się na dekrecie pochwalnym ministerstwa oświaty za propagandę oszczędności w szkole. Natomiast młodzież tłumnie ciśnie się do kas kinowych, meczowych, sklepów z łakociami itp.

„Dzień Oszczędności“ bywa również u nas obchodzony, jak w innych krajach, lecz z tą różnicą, że tam jest **jakby chwilą triumfu cnoty oszczędności,** już w naród przez szkołę wszczepionej, **u nas zaledwie chęcią propagandy.**

Nawoływania, że dla nas potrzeba nie „Dnia oszczędności“, lecz roku i — **lat całych,** by naród wychować w racjonalnem ćwiczeniu się w oszczędzaniu, nie odniosły skutku. Błąd polega na **ignorowaniu drobnej, groszowej oszczędności.** Niedocenianie u nas drobnych rzeczy jest na porządku dziennym, stąd nie doprowadzamy do wielkich...

Inaczej przyjęto tę ideę we Włoszech, Francji, Szwajcarji, Niemczech, Anglji itd. Nawet Bismark miał się wyrazić, że **„szkolnemi kasami oszczędności można więcej zdziałać, niż gdyby się zdobyło nową prowincję“.** Im dzisiaj Niemcy zawdzięczają około 7 miljardów oszczędzonych marek w swych kasach, a Anglicy półtora miljarda funtów. W Polsce **trudno o uzyskanie zatwierdzenia statutów (norm jednolitych) dla szkolnych kas oszczędności,** które nie byłyby niczem innem, jak tylko środkiem pomocniczym realnym do ćwiczenia młodzieży w cnocie oszczędności przez praktyczne składanie groszy i zapiski na konta. Dlatego też społeczeństwo **samo musi poprzeć inicjatywę prywatną** i wdrażać swe dzieci do oszczędności przez dostarczenie im książeczek do zapisywania każdej oszczędzonej kwoty w domu, a potem ulokowania większych sum (od 1 zł.) w Banku lub w P. K. O.

Niech więc „Dzień oszczędności“ będzie w tym roku początkiem nowej ery ćwiczenia się w oszczędzaniu dla młodego pokolenia w domu i w szkole, niech w każdej rodzinie znajdą się **programowe książeczki oszczędności,** a w szkołach szkolne kasy, których wpływ moralny odbije się dodatnio na całem społeczeństwie *).

Stanisław Syc.

*) Książeczki ilustrowane z objaśnieniami do zapisków w domu i w szkole są do nabycia u autora, Kraków, Długa 11.

Nowy dyrektor G. U. S.

Na skutek decyzji Rady ministrów dotychczasowy dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego senator Buzek przechodzi w stan spoczynku, a na opróżnione stanowisko dyrektora powołano **dotychczasowego kierownika wydziału statystyki rolnej p. Szturm de Sztrema.** W komunikacie informacyjnym o zmianie kierownictwa G. U. S. powiedziano, że powodem usunięcia się p. Buzka jest jego przemęczenie pracą.

Powszechny strajk górników.

Na kongresie Centralnego Związku Górników w Katowicach, w którym brało udział **139 delegatów,** reprezentujących 41 kopalni górnośląskich, 20 Zagłębia Dąbrowskiego i 10 Zagłębia Krakowskiego, postanowiono ogłosić generalny strajk w wszystkich **kopalniach na dzień 5 listopada.**

Ostateczna decyzja zapadnie jednak dopiero w dn. 3 listopada, na który to dzień zwołany będzie **wspólny kongres radców i delegatów.** Centrali Związków Górniczych i Zespołu pracy.

Do dnia 31 bm. mają przemysłowcy udzielić odpowiedzi w sprawie żądań górników.

NOWE CŁA ZBOŻOWE.

W Dz. Ust. Nr. 73 z dnia 26 bm. ukazały się nowe cła zbożowe, które uchwalone zostały swego czasu. Wynoszą one od 1 q.: jęczmień i owies 11 zł. Kukurydza i gryka 6 zł., proso 3 zł. Groch, fasolę — 6 zł. Mąki osobno niewymienione — **16.50 zł.** Kasza jęczmienna — 17 zł. Inne kasze oprócz osobno niewymienionych — 18 zł. Kasza gryczana i jaglana — 11 zł. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Taryfa poprzednia uwzględniana będzie jeszcze w ciągu dni 10, o ile towary zostały już nadane.

Na giełdzie akcyjnej zastój.

Dolar w poszukiwaniu.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby, w obrotach kilka zaledwie papierów i to w drobnych ilościach. Bank Polski i Zieleniewski lekko zniżkowe, natomiast **Chybie przy lekkiej tendencji zwyżkowej.** Z papierów procentowych poszukiwano jedynie dolarówki.

Płacono: Bank Polski 163.75 zł: Zieleniewski 79 zł; Chybie 36—37 zł; dolarówka 64—64.25 zł.

Na rynku walut silniejszy popyt za dolarem, za który płacono w obrotach prywatnych 8.88½ do 8.89½ zł; za czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.50, 43.61, 43.39: Nowy Jork 8.89¾, 8.91¾, 8.87¾; Paryż 35.13, 35.22, 35.04; Praga 26.40¾, 26.47½, 25.34; Szwajcarja 172.82, 173.25, 172.39; Wiedeń 125.31, 125.62, 125.00; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.38.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Handlowy 119 — Bank Polski 163½, 163 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Puls 8.50 — Siła i Światło 107, 108½, 107 — Lilpop 27.50 — Ostrowiec I. i II. em. s. B. 83 — Parowozy 24 — Haberbusch 100, 103.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118.25, 118.50, 118 — 5% dolarowa 64.50 — 5% konwersyjna 56.25 — 6% dolarowa 81 — 7% stabilizacyjna 88.50 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Londyn 25.17½, Nowy Jork 5.15.90. Belgja 72.17½, Włochy 27.03, Hiszpanja 73.85, Holandja 208.17½. Berlin 123.45. Wiedeń 72.53, Sztokholm 138.60, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.73, Praga 15.28. **Warszawa 57.87½,** Budapeszt 90.27½. Białogród 9.12½. Ateny 6.71, Konstantynopol 2.42½, Bukareszt 3.08 3/8. Helsingfors 12.96½, Buenos Aires 213.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska czerwona 39.50—40.50, pszenica dworska biała 39—39.50, żyto dworskie 24—24.50, żyto targowe 23—23.50, owies dworski 23—24, owies targowy 21—22, jęczmień na krupy 23—25, jęczmień browarniany 28—30, ziemniaki stołowe 5.50—6, gorzelniane 6, mąka pszenna krakowska grysikowa pierwszej jakości 72—73, mąka pszenna krakowska 45% 68—69, mąka pszenna krakowska 65% 63—64, mąka żytnia krakowska 38—39, mąka żytnia poznańska 39.50—40 zł.

Na rynkach zbożowych sytuacja bez zmiany. Tendencja zniżkowa utrzymuje się w całej pełni.

Radio.

Czwartek 31 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja z Wieży Marjackiej i komunikat meteorologiczny; 12.30 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Pogadanka dla pań: M. Dynowska „Kobieta w dziejach polskich“; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, „Gadki podhalańskie“ — p. Wł. Dorula, kom.; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Pogadanka klasyczna“ — wygł. dr. T. Sinko; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.05 Koncert: pp. L. Marek-Onyszkiewiczowa i M. Hamerska-Lewandowska (śpiew), p. M. Lipkowska (fort.), dyr. B. Wallek-Walewski (akomp.); 21.30 Transmisja z Wilna; 22.15 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.20 3-ci Koncert Szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Przemówienie z racji „Dnia Oszczędności“ — p. P. Drzewiecki; 16.25 Muzyka gramofonowa: 17.15 Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. H. Mościcki; 17.45 Koncert kameralny w wykonaniu Trio Kamińskiego (skrzypce — J. Kamiński, wiolonczela — M. Neuteich, fort. — I. Rosenbaum); 18.45 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.16 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.53 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.15 „Mój podsądny“ — p. W. Grabińska, sędzia grodzki dla nieletnich; 20.30 Muzyka lekka: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, M. Konarek-Korska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.); 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Komunikat meteorologiczny policyjny, sportowy; 22.25 „Z dymkiem papierosa“ — p. Z. Kawecki;

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie: 12.16 Muzyka (płyty gramofonowe); 12.30 Transmisja z Warszawy; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Prof. W. Dzięgiel: „Śląsk w czasach rzymskich“; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny; 19.05 Korespondecję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.30 Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Co zrobiono w ubiegłym sezonie narciarskim“; 19.58 Sygnał czasu: 20 Komunikat Związków Kół Śpiewaczych; 20.05 Transmisja z Krakowa; 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Transmisja z Warszawy; 22.35 Transmisja z Warszawy.

Polska nie jest za rewizją traktatów pokojowych.

P. Zaleski wyjaśnił nieporozumienia budapeszteńskie.

Bukareszt. 29 10. (PAT.) Półoficjalny organ partji liberalnej „Vittorul" omawia w artykule wstępnym wizytę min. Zaleskiego w Rumunji. Wizyta ta przekracza granice zwykłej grzeczności międzynarodowej ze względu na rezultaty, jakie przynosi dla obu zainteresowanych państw. Po pierwsze **podpisany został traktat arbitrażowy polsko-rumuński**, pozatem idzie o politykę Polski **w stosunku do nienaruszalności traktatów pokojowych.** Aczkolwiek min. Zaleski zajął już w tej sprawie wyraźne stanowisko, po wizycie jego w Budapeszcie **Węgry usiłowały interpretować jego słowa na korzyść polityki rewizji traktatów.** Pogłoski te były popierane celowo w ten sposób, że **nowe wyjaśnienie sytuacji stało się nietylko konieczne, ale nawet** obowiązujące. Min. Zaleski podkreślił obecnie ponownie niezłomną decyzję Polski pozostania wierną **strażniczką traktatów pokojowych.** Jest rzeczą normalną aby tak było. Istotnie poza względami przyjaźni dla nas właśnie interesy Polski są również silnie związane z polityką **obrony traktatów pokojowych,** jak interesy Rumunji ze stosowaniem i poszanowaniem traktatu w Trianon. Wizyta ministra Zaleskiego i oświadczenia poczynione w Bukareszcie — kończy dziennik — **wyjaśniają całkowicie nieporozumienia, które Budapeszt usiłował stworzyć w świecie międzynarodowym,** wytwarzając pogląd o życzliwym stosunku Polski względem polityki rewizjonistycznej Węgier.

Warszawa, 29. 10. (PAT). Dzisiaj rano **powrócił do Warszawy** min. spraw **Zaleski** z małżonką i towarzyszącemi mu urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych .

Francuska partja socjalistyczna
przeciw udziałowi w rządzie.

Paryż 29. 10. (PAT). Rada narodowa partji **socjalistycznej 1590-cioma głosami przeciw 1451 wypowiedziała się przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie socjal.-radykalnym.**

SAMOWOLNY KROK KLUBU PARLAMENTARNEGO.

Paryż. 29 10. (PAT.) Komisja administracyjna partji socjalistycznej **uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko dwom, przy dwóch wstrzymujących się od głosowania porządek dzienny** stwierdzający, iż socjalistyczna grupa parlamentarna postąpiła wbrew tradycji, wypowiadając się za udziałem socjalistów w rządzie bez uprzedniego zwrócenia się do rady narodowej.

Zanosi się na nowy gabinet Brianda

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). Jeszcze do wtorku do południa **wydało się, że Daladier ma poważne widoki stworzenia rządu lewicowo-socjalistycznego.** Tymczasem okazało się, że tak nie jest. Pojawiły się bowiem pogłoski, że socjaliści, **nie mają zbytniej ochoty do angażowania się jawnie w rządzie i nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności. Zanosi się tedy na gabinet centrowy,** na którego czele stanąłby Briand. Byłby to t. zw. **gabinet koncentracji** republikańskiej.

Nieoficjalny wynik wyborów do parlamentu czeskiego.

Praga. (AW.) Dotychczasowe pełne obliczenia wyniku wczorajszego głosowania zostały złożone już w parlamencie, jednakowoż nieotrzymały jeszcze oficjalnego zatwierdzenia. Ogółem w głosowaniu wzięło udział **7,386.019 osób** wobec 7.103.913 głosujących w wyborach z r. 1925. Przypuszczalny podział mandatów dotąd jeszcze niezatwierdzony, przedstawia się następująco: (pierwsza cyfra ilość zdobytych mandatów w nowym parlamencie, cyfra w nawiasach oznacza ilość mandatów zdobytych w wyborach w r. 1925).

Czescy agrarjusze (partja Svehli) 46 (45).

Czescy socjal-demokraci 40 (29).

Czescy narodowi socjaliści (zbliżeni do Benesza) 31 (28).

Czeska partja katolicko ludowa (ks. Szramek) 14 (13).

Czescy narodowi demokraci (Kramarz) 14 (13).

Czeska partja rzemiosła i handlu 12 (13).

Grupa byłego szefa sztabu gen. Gajdy (faszyści) 3 (0).

Słowacka partja ludowa Hlinki 17 (23).

Węgierskie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne i narodowe 10 (4).

Lista polska i żydowska 4 (?).

Niemieccy socjal-demokraci 21 (17).

Niemiecki blok związków i stronnictw rolniczych 16 (16).

Niemiecka partja narodowa i Landbund 8 (10).

Niemiecka chrześć. społecz. i rzemieślnicza partja 14 (16).

Niemieccy narodowi socjaliści 8 (7).

Komuniści 30 (41).

UDRŻAL STANIE PONOWNIE NA CZELE GABINETU.

Praga. (AW.) Kwestja utworzenia nowego rządu dopiero za kilka dni stanie się aktualna. Nie ulega prawie najmniejszej wątpliwości, **że na czele nowego gabinetu stanie ponownie Udržal. O ile socjaliści przystąpią do koalicji rządowej na zastępcą premjera zostanie powołany jakiś socjalista.**

Zobowiązania Polski z tytułu rent papierowych.

wynoszą 750 milj. koron w złocie.

Wiedeń, 29. 10. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że **konferencja dla długów przedwojennych** zbierze **się w połowie listopada.** W sprawie **rent papierowych zaproponowały państwa** wierzycielskie **zaciągnięcie pożyczki.** Pożyczkę tę spłacałyby państwa dłużnicze, a więc w pierwszej linji **Węgry,** następnie **Rumunja, Polska i Jugosławja. Węgry mają** deficyt rent papierowych na półtora miljona koron w złocie, **Polska 750 miljonów koron w złocie,** Rumunja 700 miljonów, Jugosławja 52 miljony. Aby ułatwić państwom dłużniczym spłacenie pożyczki, planowane jest rozłożenie ciężarów na dłuższy szereg lat. **Austrja nie** poniesie żadnych obciążeń, lecz przeciwnie będzie miała prawo do żądania 250 miljonów koron w złocie.

Wygrane na loterji P. W. K.

Poznań 29. 10. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie **trzeciej serji loterji P. W. K.** Większe wygrane padły na następujące numery: główna wygrana na **Nr. 191.904,** wygrana wartości 20.000 zł. na Nr. **105.040; 10.000 zł. na Nr. 107.607; 5.000 na Nr. 41.416;** 2.000 na Nr. 133.368.

———o———

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.). W Łodzi „Głos Poranny" przedrukował znany wiersz Tuwima. Minionej nocy, gdy w redakcji znajdował się jeden ze współpracowników pod lokal redakcji podeszło 4 ludzi, którzy kilkakrotnie wystrzelili z rewolwerów i obrzucili lokal gradem kamieni. Sprawców nie wykryto.

Węgry nie chcą płacić odszkodowań.

Konflikt w komisji paryskiej dla reparacji wschodnich.

Wiedeń. 29 10. (PAT.) Prasa wiedeńska zajmuje się obszernie **konfliktem w komisji paryskiej dla reparacyj wschodnich.** „Neues Wiener Abendblatt" czyni uwagę, że kwestja reparacyj wschodnich **nabiera cech politycznych przez to, iż Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja popierane są widocznie przez Francję w swojej akcji przeciwko Węgrom.** Dotychczas **nie znaleziono wyjścia z trudności.** W Budapeszcie pochwalają stanowisko, jakie zajął przedstawiciel Węgier w komisji dla reparacyj wschodnich, baron Koranyi. Urzędowe koła węgierskie oświadczają, że Węgry przy rokowaniach w sprawie pożyczki Ligi Narodów przyjęły w r. 1923 zobowiązanie, że do **r. 1944 zapłacą tytułem zobowiązań reparacyjnych 200 miljonów koron w złocie.** Równocześnie otrzymali Węgrzy w formie „gentleman agrement" zapewnienie, **że po tym okresie czasu nie będą ponosiły żadnych ciężarów reparacyjnych.** Zarzut, że państwa Małej Ententy nie zostały wtajemniczone wówczas w tę sprawę, **nie dotyka Węgier.** W komisji dla reparacyj wschodnich czechosłowacki delegat Osuski dowodził na podstawie materjału statystycznego, iż gospodarcze położenie Węgier **jest pomyślne.** Węgry rozszerzyły swój **przemysł o przeszło 50 proc.** Wydajność przemysłu jest stosunkowo większa niż w innych państwach środkowo-europejskich.

Delegat **jugosłowiański** Spalajkovic zajął w swych wywodach stanowisko podobne. Na drugiem posiedzeniu komisji wyrazili delegaci angielski i włoski **ubolewanie z powodu nieprzejednanego stanowska Węgier.** W tych warunkach postanowiła komisja wypracować sprawozdanie, które stwierdziło **odmowne stanowisko przedstawicieli Węgier.** Komisja w najbliższych dniach zbierze się **znów na posiedzenie, celem zajęcia się sprawami reparacyjnemi Austrji i Bułgarji.** „Die Stunde" domaga się, by porozumienie w sprawie reparacyj austrjackich i bułgarskich weszło natychmiast w życie, bez względu na stanowisko **Węgier.** Wobec zajść na giełdzie nowojorskiej należy liczyć się z **obniżeniem stopy procentowej i z możliwością uzyskania przez Austrję pożyczki inwestycyjnej.** Do uzyskania tej pożyczki potrzebne jest zwolnienie Austrji od wszelkich zobowiązań reparacyjnych.

W Jerozolimie wybuchły nowe zamieszki.

Jerozolima. (AW.) Krwawe zamieszki w Jerozolimie rozpoczęły się na nowo. **Wiele sklepów żydowskich splądrowali Arabowie rabując kasy i znęcając się nad właścicielami.** Oczekują, iż w dniu 2 listopada, w rocznicę ogłoszenia deklaracji Balfoura dojdzie tu **do wielkich rozruchów. W Jaffie Arabowie zniszczyli** instalacje oświetlenia ulicznego. **Rada Narodowa** arabska obradująca w Jaffie **uchwaliła** ogłosić strajk generalny.

Starcia na politechnice i uniwersytecie wiedeńskim.

SOCJALISTYCZNI STUDENCI SPROWOKOWALI ZAJŚCIE Z HEIMWEHROWCAMI.

Wiedeń, 29. 10. (PAT). Studenci socjalistyczni politechniki wiedeńskiej **zawiesili na kiosku, znajdującym się przed budynkiem politechniki, odezwę, zwracającą się przeciw faszyzmowi i Heimwehrze. Z powodu tej odezwy, studenci, należący do Heimwehry, usiłowali dzisiaj przed południem utrudnić studentom socjalistycznym wejście do budynku politechniki,** przyczem przyszło do starcia, które **spowodowało zamknięcie budynku politechniki. Również i studenci uniwersytetu,** należący do Heimwehry starli się dzisiaj ze studentami socjalistycznymi. W przebiegu starcia również doszło do zakłócenia spokoju, z powodu czego musiano przerwać wykłady.

———oo———

Ks. Seipel o zagadnieniu pokoju.

Owacje publiczności na inauguracyjnym wykładzie.

Wiedeń 29. 10. (PAT). Dzienniki donoszą, iż były kanclerz austrjacki **ks. Seipel** rozpoczął wczoraj po przeszło 10-letniej przerwie, **wykłady swoje na wydziale teologicznym uniwersytetu wiedeńskiego.** Jako temat wykładów swoich w półroczu zimowem obrał prof. ks. Seipel **zagadnienie pokoju.** Pierwszy wykład zgromadził **liczną publiczność, która zgotowała prelegentowi owację.**

Władza prezydenta według zmienionej konstytucji austrjackiej.

Wiedeń 20. 10. (PAT). Subkomitet komisji konstytucyjnej rozpoczął dzisiaj swoje obrady Omówione zostało **przyszłe stanowisko prezydenta związkowego.** Referent większości uzasadniał postanowienie projektu rządowego, według którego **prezydent ma być wybierany przez całą ludność.** Kandydaci, którzy uzyskają ósmą część oddanych głosów przejdą do wyboru ściślejszego, którego dokona Zgromadzenie Związkowe. Opozycja w subkomitecie wytoczyła przeciw temu projektowi **szereg zarzutów.** Co się tyczy rozporządzeń doraźnych, które prezydent będzie miał prawo wydawać, zgadza się **większość na to, aby rozporządzenia takie przedkładane być miały w ciągu 8-miu dni Radzie Narodowej.** Większość subkomitetu domaga się nadto, aby autonomiczny regulamin obrad parlamentarnych włączony został do ustawy konstytucyjnej. Dotyczy to szczególnie postanowień, zabezpieczających załatwienie budżetu. Prawo wydawania rozporządzeń przez policję **ma być ograniczone do katastrof elementarnych.**

Adw. Korkes osadzony w więzieniu śledczem.

Wiedeń, 29. 10. (PAT). Dzienniki donoszą, że adwokat dr. Korkes **przybył wczoraj pod eskortą do Wiednia** i umieszczony **został w więzieniu śledczem sądu krajowego.**

Panika na giełdzie nowojorskiej trwa

Wiedeń, (AW). Z Nowego Jorku donoszą pisma wieczorne, że **balssa na giełdzie tamtejszej trwa w dalszym ciągu.** W szerokich kołach spekulantów i akcjonarjuszy **panuje dalsza panika. Wszelkie banki zaniechały już zakupień interwencyjnych.** Straty dnia wczorajszego obliczają na **10 miljardów dolarów.** Ogólne straty dochodzą do 30 miljardów dolarów.

Znowu morderstwo polityczne w Bułgarji

Wiedeń, 29. 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że **do mieszkania** rewolucjonisty macedońskiego, przyjaciela Protogerowa **Petrow-Ilczewa,** wtargnął przedwczoraj **nieznany mężczyzna i kilkoma strzałami rewolwerowemi zastrzelił Petrow-Ilczewa.** Sprawca zamachu znikł.

JAK NA BURMISTRZU RYSKIM WYMUSZONO KONCESJĘ.

Ryga (AW). Wielką sensację w Rydze wywołał **skandaliczny sposób,** w jaki ryski radny Kartson otrzymał koncesję na restaurację. Zaprowadził on mianowicie burmistrza Rygi Kriewinsza do restauracji, gdzie po sutej libacji, **sfotografował go w bieliźnie** w towarzystwie dwu kobiet lekkich obyczajów, poczem na **drugi dzień pod groźbą zamieszczenia fotografji w dziennikach** zażądał od niego koncesji na restaurację. Naturalnie, burmistrz, obawiając **się kompromitacji, wydał żądaną koncesję.**

Recepcja w Konsulacie czeskosłowackim

z okazji święta narodowego.

W konsulacie Republiki czeskosłowackiej w Krakowie odbyła się w ub. poniedziałek uroczysta recepcja w związku ze świętem narodowem czechosłowackiem. W salonach konsulatu przyjmował konsul p. dr. Maixner z małżonką przedstawicieli społeczeństwa polskiego, oraz kolonję czechosłowacką w Krakowie. Wśród obecnych zauważyliśmy Księcia Metropolitę Sapiehę, prez. m. Rollego z małżonką, **rektorów** Hoyera i Krauzego, prof. Jachimeckiego **z małżonką,** prof. Rostworowskiego, dyr. Wyższego Studjum Handlowego Bollanda i in. W imieniu redakcji „Głosu Narodu" złożyli na ręce konsula życzenia red. dr. Warchałowski i dr. Marciniak. W recepcji wzięli udział przedstawiciele konsulowie: niemiecki, grecki i francuski.

Recepcja rozpoczęła się produkcjami muzycznemi utworów najwybitniejszych kompozytorów czeskich (Smetana, Dvorak, **Fibich**), w wykonaniu profesorów krakowskiego **konserwatorjum** muzycznego pp. Olgi **Martusiewiczówny**, Stan. Mikuszewskiego i **Ferdynanda** Macalika

Po części oficjalnej podejmowali **pp. Maixnerowie** przybyłych gości w swych **salonach.** Zebranie przeciągnęło się w miłym **nastroju** do późnego wieczoru.

———o———

ANTONI MARCZYŃSKI. 33

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Otóż i nasza najgorsza przywara! — krzyknął; — Miejmy w Bogu nadzieję; nie kiwnijmy palcem w bucie, a jakoś to będzie!... To było przecież długie lata naszą dewizą, owo „jakoś to będzie“... Nie, panowie. Kiepsko to będzie, jeżeli się nie ockniemy z letargu bezczynności! Jest nas trzydzieści miljonów. Każdy z nas wydaje rok rocznie 100 złotych na dancingi, teatry, kina, tytoń, ah, Bóg wie na co... Powiecie mi, że nie wszyscy, że mamy proletarjat itd. A ile ten proletarjat wydaje rocznie na wódkę? A ile jest, z drugiej strony, takich, co wyrzucają za okno 100 złotych nie rocznie, ale kwartalnie, miesięcznie, ba... dziennie nawet, boć i takich mamy... A teraz zważcie tylko, ile potężnych okrętów moglibyśmy posiadać za lat kilka, jak ugruntowalibyśmy nasz byt państwowy, gdyby każdy z nas złożył rocznie jednego złotego na Flotę Narodową. Głupiego złocisza, ale każdy, to czyni, rocznie 30 miljonów złotych... Ba, ale niechno jednego czy drugiego takiego „patrjoty“ podejdzie komitetowy z puszką i poprosi: „Choćby 50 groszy na Flotę Narodową“!... Ten ci go zmierzy od stóp do głów oburzonym wzrokiem: „Co? Znowu żebranina? Mało podatków płacę?“ Lecz godzinę później straci bęcwał w „Luna-parku“ 20 zł. i nic!

— No, podatki są, owszem, duże, bardzo duże, — westchnął gospodarz melancholijnie.

— Zgoda, że są duże, lecz proszę mi pokazać dziesięciu sprawiedliwych, którzy płacą je uczciwie. Nie znajdzie ich ksiądz proboszcz, za to ręczę! Przyzwyczajeni do chwalebnego zresztą oszukiwania skarbów państw rozbiorowych, kiwamy i nasz z przyzwyczajenia, trochę mniej może, ale kiwamy, kiwamy... Dlatego też muszę również i Rząd nasz winić, że mając do czynienia z tak zobojętniałem społeczeństwem, nie nałożył już dawno nowego podatku, jakiegoś pogłównego na Flotę Narodową, w wysokości jednego złotego rocznie. Jeden złoty na głowę, czy to dużo?

— No, a szanowny pan pamiętał o sobie? — wtrącił słodko kapitan Z. — Bo jak powiada przysłowie, najczęściej szewc chodzi w podartych butach.

— Owszem, pamiętałem, opodatkowałem się na Flotę Narodową i płacę tyle, na ile mi stosunki majątkowe pozwalają. Nie moja wina, że to wynosi tak mało, — odparł Leski, grzebiąc niecierpliwie w portfelu. Znalazł wreszcie odnośny dokument i bez słowa położył go przed nieco złośliwym oficerem. Ten okiem tylko rzucił.

— Cooo?! — zakrzyknął zdumiony; — Pan płaci po sto złotych?

— Sto złotych rocznie? — zdziwił się proboszcz.

Leski uśmiechnął się skromnie.

— Miesięcznie, — poprawił szeptem.

— Proszę o wybaczenie, — rzekł kapitan Z. i wyciągnął dłoń do uścisku, lecz komandor ubiegł go, a potem wszyscy ściskali rękę „cywilowi“, do którego się tak uprzedzili początkowo.

— „Wódz go uścisnął, inni koleją, jak towarzysza witali“ — zadeklamował wzruszony gospodarz, napełniając pospiesznie kielichy.

Komandor oparł rękę na ramieniu przyjaciela.

— I pomyśleć, — rzekł, — że ten człowiek uchodzi w Petrogradzie za jednego z największych antimilitarystów.

— Ba — uśmiechnął się Leski; — wówczas byłem poddanym cesarstwa rosyjskiego... A zresztą, czy sądzicie, że dziś jestem militarystą? Że dałbym choćby 5 złotych na flotę wojenną, gdyby Polska posiadała położenie geograficzne takiej Anglji, Islandji czy chociażby Norwegji? Niestety tak nie jest i żaden chyba naród na globie nie posiada równie zaborczych sąsiadów, jak my.

Rozmowa na ten temat toczyła się dłuższy czas, lecz Tadeusz Leski coraz rzadziej głos w niej zabierał. Uniesiony zapałem, podniecony winem, rozgadał się jak nigdy, bowiem z natury był małomówny, a wyładowawszy tak wielki zapas słów, uczuł teraz i niechęć do uczestniczenia w dalszej pogawędce. Zrazu jeszcze odpowiadał półsłówkami na rzucane w jego stronę pytania, lecz po kwadransie i tego było mu nadto. Zamknął się w sobie na cztery spusty, korzystając zaś z tego, że pod koniec kolacji biesiadnicy zmieniali miejsca, odsunął się od nich jak najdalej, spochmurniał i pił tylko więcej niż przedtem, a po każdym kieliszku twarz posępniała mu jeszcze bardziej.

Zwróciło to wkońcu uwagę proboszcza.

— Co mu się stało? — spytał, pochyliwszy się w stronę komandora.

— On zawsze taki, skoro go melancholja napadnie, — brzmiała odpowiedź. — Biedak miał swoją tragedję w życiu... To także ofiara wojny, która zabrała mu jego najbliższych.

— Bolszewicy, co?

— Nie, to zdarzyło się wcześniej. Jeśli się nie mylę, to w roku 1915-tym... Opowiadał mi o tem jeden nasz wspólny znajomy, bo jak już zdaje się wspomniałem, nie widzieliśmy się z Leskim od wybuchu wojny... Aż dzisiaj dopiero...

— Hm, hm, hm... Więc przed rewolucją... Zatem stracił kogoś bliskiego na froncie? — dopytywał ciekawy proboszcz.

— Skądże na froncie; poprostu niemiecka łódź podwodna storpedowała okręt, którym wracała z Anglji jego żona z dzieckiem. Wybuch wojny zaskoczył jego panią na Riwjerze, gdzie zazwyczaj spędzała wiosnę. Nie mogąc wrócić przez Austrię, bo tamtędy zawsze jeździła, pozostała na Riwjerze aż do zimy, dopóki pieniędzy starczyło. Potem wyjechała do Anglji skąd w styczniu, czy lutym odpłynęła statkiem do Rosji, do męża... Niestety, biedak nie doczekał się już powrotu swej rodziny, gdyż w drodze nastąpiła katastrofa.

Po chwili milczenia, proboszcz znowu powrócił do tego samego tematu. Zapytał komandora, czy nie wiadomo mu, w którem miejscu ów statek został zatopiony.

— Nie mam pojęcia i jak słyszałem, nie dowiedziano się nidgy, gdzie został ten okręt storpedowany. Zapewne gdzieś na Bałtyku, bo Kattegat minął szczęśliwie... To wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolekra. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.